NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 41 (1184) — Rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK 12 LUTEGO 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Kampania pokongresowa PPS trwa bez przerwy

W dniu 8 bm. na terenie całego woj. warszawskiego zostały zorganizowane masowe zebrania sprawozdawcze z XXVII Kongresu P. P. S. Sprawozdań wysłuchało przeszło 10.000 członków Partii.

Na wszystkich zebraniach zostały uchwalone rezolucje, w których zebrani wyrazili solidarność z Uchwałami XXVII Kongresu P. P. S., postanowili dążyć do pogłębienia współpracy z Polską Partią Robotniczą w oparciu o umowę jedności działania. W dziele odbudowy Kraju zebrani postanowili podnieść wysiłek w celu rozbudowania gospodarczego i społecznego w miastach i wsiach i popierania ruchu spółdzielczego. Popierając wystąpienia Bluma w sprawie międzynarodowej Kontroli Górnego Śląska, zebrani stwierdzili, że ziemie te są nienaruszalną częścią całości Polski.

W tym samym dniu odbyły się w powiatowych miastach woj. białostockiego, w Ełku, Łomży i Bielsku Podlaskim pokongresowe zjazdy aktywistów PPS. W Białymstoku na wielkim wiecu w sali kina „Ton", delegat CKW PPS tow. Szarkowski omówił uchwały XXVII Kongresu we Wrocławiu, podkreślając szczególnie wagę jednolitego frontu i mobilizacji lewicy socjalistycznej w skali światowej.

Pierwsze posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS

W dniu 10 lutego br. odbyło się posiedzenie konstytucyjne Centralnej Komisji Rewizyjnej PPS, wybranej na XXVII Kongresie Partii we Wrocławiu.

Centralna Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący — tow. Teodor Piotrowski, wice - przewodniczący — tow. Jan Rak, sekretarz — tow. Tadeusz Bilewicz. Członkowie: ttow. Aleksy Bień, Zygmunt Domagała, Władysław Jagiełło i Jan Krupa - Skibiński.

Centralna Komisja Rewizyjna na zebraniu swym nakreśliła plan pracy na najbliższy okres i rozpatrzyła preliminarz budżetowy Partii na rok 1948.

Marshall usiłuje wstrzymać odszkodowania wojenne dla Polski

WASZYNGTON (PAP). Sekretarz Stanu Marshall, odpowiadając na zlecenie Komisji Kongresowej mające na celu przyśpieszenie odbudowy Niemiec wyraził gotowość wstrzymania odszkodowań dla wschodnich sąsiadów Niemiec.

Marshall sprzeciwił się równocześnie zawieszeniu demontażu na rzecz państw zachodnio - europejskich. Zapewnił jednak członków Komisji, że plan demontażu na rzecz krajów zachodnio - europejskich w niczym nie naruszy programu odbudowy Niemiec.

Departament Stanu opublikował równocześnie cyfry, dotyczące demontażu fabryk niemieckich. Z cyfr tych wynika, że na 600 zakładów przeznaczonych na demontaż — zdemontowano dotąd 20 fabryk.

N. JORK (PAP) Berliński korespondent New York Times donosi, że w najbliższych tygodniach przewiezione zostanie z Frankfurtu do St. Zjednoczonych i W. Brytanii 110 ton zrabowanego przez Niemców w czasie wojny złota. 60 ton złotych monet wartości 60 miln. dolarów zostanie zmagazynowane w Bank of England, reszta w Ameryce.

Chcemy pokoju na naszych granicach mówi marszałek Tito

BELGRAD (SAP). Przemawiając na olbrzymim wiecu robotniczym w Belgradzie, marsz. Tito oświadczył, że Jugosławia prowadzi politykę pokojową, jednak jej przywódcy myślą nie tylko o odbudowie kraju, lecz także o wzmocnieniu jego siły obronnej. Kłamliwe pogłoski, jakoby Jugosławia interweniowała w sprawach greckich lub zamierzała zaatakować Triest, zostały przez marszałka całkowicie zdementowane.

„Jugosławia odnosi się z sympatią do wyzwoleńczej walki ludu greckiego — powiedział Tito. Oświadczamy to całemu światu. Uważamy, że naród grecki ma prawo walczyć o swą wolność, ale chcemy pokoju na naszych granicach i nie pozwolimy nikomu zakłócić go.

Na zakończenie marsz. Tito podkreślił wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Rząd radziecki odpowiada na „rewelacje" Departamentu Stanu

Warszawa znów w śniegu



ZSRR piętnuje ugodową politykę państw zachodnich wobec Hitlera

W odpowiedzi na opublikowane niedawno przez amerykański Departament Stanu dokumenty, przedstawiające „niemiecko - radzieckie stosunki w latach 1939—1941", Radzieckie Biuro Informacyjne ogłosiło wczoraj Komunikat p. t. „Fałszerze historii". W komunikacie tym Radz. Biuro Inform., przedstawiając przygotowania i rozwój agresji hitlerowskiej, wykazuje, że agresja hitlerowska stała się możliwa, ponieważ: 1) St. Zjednoczone pomogły Niemcom odbudować w ciągu krótkiego czasu ich potencjał wojenny i gospodarczy; 2) W. Brytania i Francja, przez odrzucenie zasady zbiorowego bezpieczeństwa, spowodowały rozbicie szeregów pokojowo usposobionych narodów.

Komunikat Radz. Biura Informacyjnego, przypominając cały szereg faktów, stwierdza jednocześnie, że jedynie Związek Radziecki prowadził konsekwentną politykę obrony pokoju i uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby powstrzymać pochód faszystowskich najeźdźców.

(Ob. artykuł wstępny na str. 2).

MOSKWA. (PAP) Jak wiadomo, Departament Stanu USA w porozumieniu z brytyjskim i francuskim ministerstwem spraw zagranicznych opublikował niedawno szereg dokumentów hitlerowskich, dotyczących „niemiecko - radzieckich stosunków w latach 1939 — 1941".

W odpowiedzi na te dokumenty „Radzieckie Biuro Informacyjne ogłosiło w dniu wczorajszym dzieje agresji hitlerowskiej pt. „Fałszerze historii" Na wstępie Radzieckie Biuro Informacyjne stwierdza, że Departament Stanu ogłosił jedynie odpowiadające mu dokumenty, ukrywając inne, niewygodne, zniekształcając w ten sposób prawdę historyczną.

Władze amerykańskie i brytyjskie uzasadniają jednostronne głoszenie dokumentów tym, że Związek Radziecki miał rzekomo odmówić swej współpracy przy opracowaniu dokumentów znalezionych w Niemczech. W związku z tym komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego, wykazuje, że twierdzenie to jest niezgodne z prawdą, i stwierdza, że wobec jednostronnego, niezgodnego z normalną procedurą dyplomatyczną ogłoszenia niemieckich dokumentów, rząd St. Zjednoczonych poniesie pełną odpowiedzialność za skutki tego aktu.

Rząd Radziecki uważa, że ma obecnie pełne prawo ogłosić publicznie tajne dokumenty, oświetlające stosunki między Hitlerem a rządami W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Dokumenty te które znalazły się w rękach rządu radzieckiego, zostały zatajone w W. Brytanii, Francji i St. Zjednoczonych przed opinią publiczną. Zostaną one podane do publicznej wiadomości, aby można było ujawnić pełną prawdę historyczną.

Dokumenty te, zdobyte przez wojska radzieckie w Niemczech, przedstawiają przygotowanie i rozwój agresji hitlerowskiej oraz drugiej wojny światowej.

W tym właśnie celu Radzieckie Biuro Informacyjne ogłasza komunikat informacyjny pt. „Fałszerze Historii „**przy czym dokumenty tajne, dotyczące aktów przedstawionych w komunikacie, zostaną w najbliższym czasie opublikowane.**

Przygotowanie niemieckiej agresji

Ponieważ wydawcy niemieckich dokumentów usiłują wywołać wrażenie, jakoby przygotowania do drugiej wojny światowej rozpoczęły się jesienią 1939 r., komunikat radziecki stwierdza, że przygotowania do wojny rozpoczęły się w Niemczech bezpośrednio po dojściu Hitlera do władzy i udowadnia, że przygotowując się do wojny, Niemcy otrzymali silne poparcie ze strony St. Zjednoczonych.

Amerykańskie banki i trusty, rozwijające swą działalność w pełnym porozumieniu z rządem St. Zjednoczonych, — w okresie powersalskim otworzyły miliardowe kredyty dla Niemców. Kredyty te zostały wykorzystane dla odbudowy i rozwoju potencjału wojennego Niemiec.

Decydującą rolę w odbudowie niemieckiego potencjału wojenno - przemysłowego odegrał tzw. reparacyjny plan Davesa, przy pomocy którego St. Zjednoczone i W. Brytania zamierzały uzależnić przemysł niemiecki od amerykańskich i brytyjskich trustów. Plan Davesa otworzył drogę kapitałom zagranicznym do Niemiec.

W ciągu 6 lat, od 1924 do 1930, przypływ zagranicznego kapitału do Niemiec wynosił około 15 miliardów marek pożyczek długoterminowych i

(Dokończenie na str. 3)

Artyleria generała Markosa rozpoczęła ostrzeliwanie Salonik

Instruktorzy USA szkolą Greków

Największe miasto Grecji Północnej, Saloniki (dawna stolica Macedonii) jest poważnie zagrożone przez powstańców. Artyleria powstańcza rozpoczęła wczoraj, z niedużej odległości, ogień na miasto.. Jednocześnie toczą się walki w Zachodniej Macedonii, gdzie zmuszona została do ucieczki cała brygada wojsk rządowych.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Salonik, że artyleria powstańcza ostrzeliwała w nocy z wtorku na środę różne punkty miasta. Na centrum Salonik padło 12 pocisków, z których jeden wybuchł przed hotelem, zamieszkałym przez Bałkańską Kom. ONZ. Jak się przypuszcza, stanowiska moździeży, z których ostrzeliwano Saloniki znajdują się w odległości około 4 km. na północ od miasta.

Jeden żołnierz brytyjski został zabity, a dwóch rannych. Poza tym zginęło 3 Greków, 9 zaś zostało rannych.

BELGRAD (SAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że w Macedonii zachodniej zmuszono do ucieczki brygadę nieprzyjacielską, która na próżno usiłowała atakować pozycje wojsk ludowych. Brygada rządowa poniosła ciężkie straty.

Na skutek pojawienia się partyzantów w rejonie Aten, rząd postanowił rozciągnąć na całe terytorium państwa ustawę z 1946 r., zezwalającą policji na stosowanie bez żadnych ograniczeń nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse przytacza opinię dzienników ateńskich, według których rząd Sofulisa nie zamierza odnawiać konwencji z brytyjską misją wojskową. W greckich kołach wojskowych uważa się, że ponieważ Amerykanie dostarczają już uzbrojenia i wysłali swoich instruktorów, wojska rządowe winny być szkolone według metod amerykańskich.

Odpowiedź S. E. D. na „kartę Bizonii"

BERLIN (PAP). Przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności (SED) Grotewohl ogłosił w „Neues Deutschland" artykuł, w którym oświadczył, że jedynie Zw. Radziecki, pozostał wierny zasadom określonym w Poczdamie, które miały prowadzić do zupełnego rozbrojenia Niemiec.

Przechodząc do układu w sprawie Bizonii, Grotewohl pisze:

„Nie chcemy ani Bizonii, ani Trizonii, ale chcemy mieć Niemcy zjednoczone, takie Niemcy, w których uprawiana będzie jednolita, pokojowa, demokratyczna polityka. Utworzenie rządu centralnego, przygotowanie wyborów do Zgromadzenia Narodowego, a wreszcie opracowanie projektu ogólnoniemieckiej konstytucji — oto są najpilniejsze żądania niemieckie na dziś i na przyszłość".

Jerozolima wolnym miastem

Projekt komisji palestyńskiej ONZ

Radzie Powierniczej ONZ przedstawiony zostanie do zatwierdzenia projekt statutu Wolnego Miasta Jerozolimy. Projekt traktuje Jerozolimę jako „corpus separatum", pozostający pod administracją ONZ i zabezpiecza prawa zarówno Żydów, jak i Arabów.

N. JORK. (SAP). Ukończono komisyjne opracowywanie statutu Wolnego Miasta Jerozolimy. Statut zostanie przedstawiony Radzie Powierniczej ONZ, która zbierze się 18 bm. Jerozolima potraktowana jest w projekcie jako „corpus separatum" — odrębny okręg — i ma pozostawać pod administracją ONZ, jako strefa międzynarodowa.

W razie agresji lub groźby napaści, zmierzającej do zmiany statutu Jerozolimy siłą — Rada Bezpieczeństwa będzie mogła przedsięwziąć odpowiednie zarządzenia zaradcze. Jerozolima będzie zdemilitaryzowana, ale gubernator będzie mógł utworzyć siły policyjne w celu utrzymania porządku i ochrony miejsc kultu religijnego. Policja ta będzie międzynarodowa, ani Arabowie, ani Żydzi nie będą mogli w niej służyć.

Imigracja Żydów do Palestyny kontrolowana będzie przez gubernatora.

Spadek cen zboża w USA pierwszym zwiastunem kryzysu

N. JORK (PAP). Poważny spadek ceny zboża na giełdzie towarowej w Chicago jest głównym tematem dyskusji prasowych. Dyskusja toczy się wokół pytania, czy spadek jest pierwszym objawem nadchodzącego kryzysu, czy też wynikł on na skutek powstrzymania tendencji inflacyjnych. Dyskusja ta przypomina nieco dyskusję w czasie kryzysu w 1932 roku.

Optymiści liczą się z możliwością kryzysu w drugiej połowie 1948 r., gdyż czynniki, które jeszcze działają hamująco nie będą w tym czasie tak silne jak obecnie.

N. JORK. (PAP) Załamanie cen na amerykańskiej giełdzie pieniężnej i towarowej stało się zjawiskiem ogólnym. Kursy akcji obniżyły się od 1—3 dolarów od sztuki. Cena pszenicy i pasz obniżyła się poniżej najniższych cen dni ubiegłych. Zniżka objęła owies i inne artykuły konsumcyjne.

Włoscy socjaliści dziękują za podarunek od PPS

CKW PPS otrzymało od Komitetu Wykonawczego Włoskiej Partii Socjalistycznej list następującej treści:

Drodzy Towarzysze,

Tow. Hochfeld wręczył nam figurę, którą polscy górnicy socjaliści przesłali socjalistom włoskim z okazji Kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej.

W imieniu Kongresu i kierownictwa Partii mamy zaszczyt przekazać Wam wyrazy wdzięczności wszystkich socjalistów włoskich za dar górników-socjalistów, który symbolizuje ścisłe więzy łączące nie tylko socjalistów polskich i włoskich, lecz wszystkich ludzi pracy, Polaków i Włochów, walczących w jednym duchu dla wspólnej sprawy demokracji, socjalizmu i pokoju.

Przyjmijcie, Drodzy Towarzysze, nasze braterskie uczucia i nasze najlepsze pozdrowienia socjalistyczne.

Za Komitet Wykonawczy Partii

(—) TULLIO VECCHIETTI — *Sekretarz dla spraw zagranicznych*

(—) LELIO BASSO — *Sekretarz Generalny*

Likwidacja odłogów i pomoc chłopom na czele inwestycji Min. Rolnictwa

Obrady Komisji Sejmowej nad planem inwestycyjnym

W dn. 10 bm. Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, pod przewodnictwem pos. Cieślaka (S.L.), rozpatrywała plan inwestycyjny Min. Rolnictwa, Min. Ziem Odzyskanych, Min. Leśnictwa oraz plan inwestycji w przemysłach: metalurgicznym, chemicznym, mineralnym i paliw płynnych.

Tow. poseł Blinowski (PPR) omówił inwestycje w rolnictwie — łącznie dla wszystkich resortów.

Rolnictwo — 17,6 mild. zł.

41,7% ogólnego planu inwestycyjnego Min. Rolnictwa i Min. Ziem Odzyskanych, wynoszącego łącznie 17,6 miliardów zł, stanowią inwestycje na dalszą likwidację odłogów, blisko połowa zaś — to pomoc państwa dla indywidualnych gospodarstw chłopskich. Ogólne świadczenia państwa na rzecz wsi będą z górą dwukrotnie większe, niż bezpośrednie świadczenia wsi na rzecz państwa (podatek gruntowy).

W roku bieżącym zagospodarowana będzie większość pozostałych jeszcze odłogów, które zostaną zlikwidowane m.in. przy pomocy importowanych 500 traktorów i 4 tys. koni. W rezultacie zawartej ostatnio umowy z ZSRR otrzymamy w r.b. silne radzieckie traktory, które będą zastosowane przede wszystkim dla likwidacji odłogów na Lubelszczyźnie.

Na inwestycje Min. Leśnictwa plan przewiduje 2,8 milarda zł. Na pierwszy plan wysunięto inwestycje przemysłowe, ze względu na konieczność bardziej racjonalnego wykorzystania drewna.

Przemysł chemiczny — 7,5 mild. zł.

Po referacie posła Blinowskiego wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pos. pos.: Lityński (SP), Załęski (PSL), Rataj (SL), Bocheński (Kat. Społ.), Rapaczyński (PPS) i Mitura (SL). Wyjaśnień udzielali ministrowie Dąb-Kocioł i Podedworny, prezes CUP tow. min. Bobrowski oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa.

W zastępstwie chorego posła Zduńczyka przewodniczący Komisji zreferował plan inwestycyjny przemysłów paliw płynnych, chemicznego, metalowego i mineralnego.

Przemysł paliw płynnych zainwestuje 2,3 milarda zł, wydając największe sumy na wykrywanie złóż naftowych. Przewiduje się wiercenia naftowe na terenie 6 województw oraz dalsze wiercenia w poszukiwaniu soli potasowych w rejonie Kłodawy.

7,5 milarda złotych wyniosą inwestycje przemysłu chemicznego, który rozbudowujemy do rozmiarów wielokrotnie większych niż przed wojną.

Inwestycje przemysłu nawozów sztucznych obejmą głównie Zakłady Azotowe: Chorzów i Mościce oraz nową fabrykę superfosfatu w Szczecinie, zakłady syntetyczne w Dworach koło Oświęcimia i fabrykę „Rokita".

Inwestycje przemysłu metalowego przekraczają 8,1 miliarda zł. Przewiduje się tu m.in. budowę nowej fabryki łożysk kulkowych. Dokonujemy dużych wkładów w budowę Zakładów Starachowickich, które rozpoczną produkcję samochodów ciężarowych.

Główną pozycją inwestycji przemysłu mineralnego są wydatki na rozbudowę cementowni.

Po dyskusji nad tą częścią planu i wyjaśnieniach ministrów, wiceminister Rumiński podał do wiadomości, że w rejonie Kłodawy na głębokości przeszło pół kilometra natrafiono na pokłady karnalitu, minerału zawierającego potas.

*

Prowadzona od kilku tygodni przez Sejmową Komisję Planu Gospodarczego dyskusja nad poszczególnymi częściami państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948 została w ten sposób zakończona.

Na następnym posiedzeniu Komisji, które wyznaczone zostało na dzień 14 bm. — poseł Rapaczyński (PPS) wygłosi referat generalny o planie inwestycyjnym.

Naprawdę uważny czytelnik

Pierwszy numer „Robotnika" ukazał się w Odrodzonej Polsce w Lublinie w dniu 11 listopada 1944 roku. Od tej pory pismo nasze ukazywało się bez przerwy (na dwa dni świąt wychodzi tylko jeden numer) i 31 grudnia 1947 r. wybito 1144 kolejny numer.

W dniu 1 stycznia 1948 r. ukazał się „Robotnik", mający kolejną numerację 1445. Nikt nie zauważył tej zmiany, na którą pierwszy zwrócił uwagę nasz Czytelnik z Pułtuska — Janusz Kowalczyk, prosząc o wyjaśnienie. Gdy zaczęliśmy sprawdzać, okazało się, że rzeczywiście pismo „przeskoczyło" o 300 numerów naprzód. Był to błąd drukarski.

Od dnia dzisiejszego „Robotnik" wraca do pierwotnej, prawidłowej numeracji. a Redakcja składa podziękowane Januszowi Kowalczykowi za jego cenną uwagę.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 41 Warszawa, 11 luty 1948 Rok 54

357 stronic i jeden fakt

W OSTATNICH dniach stycznia amerykański Departament Stanu opublikował zbiór dokumentów, dotyczących stosunków radziecko-niemieckich w latach 1939 — 1941. Dokumenty te są wyłącznie pochodzenia niemieckiego, zaczerpnięte bowiem zostały z archiwów hitlerowskich. Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach nie mogło amerykańskiemu Departamentowi Stanu chodzić o wzbogacenie naszej wiedzy historycznej, lecz jedynie i wyłącznie o rozpętanie nowej kampanii propagandowej w ramach kontr-ofensywy amerykańskiego kapitalizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i obozowi postępu i pokoju.

Że takie właśnie były motywy polityczne „historyków" z Departamentu Stanu, świadczy program audycji radiowych „Głosu Ameryki", który przez szereg dni trąbił na cały świat demagogicznie podobierane cytaty z owych dokumentów. Usunięto nawet w tym celu z programów „Głosu Ameryki" audycje muzyczne, literackie i aktualno-polityczne, byle znaleźć czas na rozpowszechnienie „rewelacyj", zaczerpniętych z hitlerowskich archiwów.

GŁOSOWI Ameryki" odpowiedział wczoraj głos Związku Radzieckiego. W obszernym komunikacie agencji TASS (którego dokładne streszczenie znajdą czytelnicy na innym miejscu dzisiejszego numeru), rząd radziecki wyjaśnia pochodzenie owych dokumentów, tłumaczy skąd się wzięła ich jednostronna publikacja i przygważdża motywy oszczerczej kampanii przeciwko ZSRR. Ale komunikat radziecki nie ogranicza się do argumentów formalnych. „Rewelacjom" amerykańskim, opartym na źródłach hitlerowskich, przeciwstawia analizę okresu historycznego, poprzedzającego wybuch wojny, ujawnia rolę kapitału anglo-amerykańskiego w odbudowie potężnych Niemiec i uwypukla fatalne następstwa ugodowej polityki nieinterwencji, którą mocarstwa zachodnie prowadziły w stosunku do Hitlera i „Trzeciej Rzeszy".

Jak słusznie podkreśla komunikat radziecki, okres lat 1939—1941 nie jest samodzielnym okresem historycznym i nie może być rozpatrywany w oderwaniu od wydarzeń poprzednich. Dlatego też dokumenty ogłoszone przez Departament Stanu nie są zbiorem historycznym, lecz propagandowym.

CÓŻ bowiem pragnie udowodnić Departament Stanu? Że istniała t. zw. współpraca niemiecko-radziecka? Z opublikowanych dokumentów wynika, że w okresie lat 1939—1941 między Niemcami a Związkiem Radzieckim obowiązywał pakt nieagresji. O tym wszyscy wiemy. Że w tym okresie pomiędzy przedstawicielami rządu niemieckiego i rządu radzieckiego wielokrotnie toczyły się rozmowy i rokowania na różne tematy polityczne i gospodarcze. Że w tych rozmowach i rokowaniach hitlerowcy zdradzali coraz większe apetyty i coraz dalej idące zamiary agresji we wszystkich kierunkach, w Europie i poza Europą. Że w obliczu tych bezczelnych żądań rząd radziecki wysuwał szereg kontrżądań, oświadczając, iż ekspansja niemiecka w pewnych kierunkach zagraża bezpieczeństwu ZSRR i wobec tego jest niezgodna z duchem paktu o nieagresji. I że wskutek tego już w lipcu 1940 roku, a więc niespełna rok po podpisaniu paktu o nieagresji doszło do konfliktu na tle hitlerowskich planów podboju półwyspu Bałkańskiego.

ZBIÓR dokumentów, ogłoszonych przez Departament Stanu, nie jest jednak naszym jedynym źródłem wiedzy historycznej. Z własnych doświadczeń wiemy, że zanim doszło do podpisania paktu nieagresji między ZSRR a Niemcami, miał miejsce akt polityczny, który przeszedł do historii pod nazwą Monachium. O tym wprawdzie Departament Stanu nie wspomina, ale wiemy dobrze, że w Monachium mocarstwa zachodnie wydały Europę Wschodnią na łup Hitlerowi, pragnąc za jednym zamachem zabezpieczyć się przed Niemcami i pchnąć ich do napaści na ZSRR.

Tyle mówi nam przeszłość sprzed roku 1939. Ale jesteśmy już także mądrzejsi o lata 1941 — 1945. Wiemy jaką rolę odegrał Związek Radziecki w rozgromieniu Hitlera. Wiemy już, jak dzięki pokrzyżowaniu planów monachijskich sternicy polityki zagranicznej ZSRR potrafili wygrać cenny czas i przygotować się do nieuniknionej rozprawy. Mamy zaś na tyle wyobraźni, by zdać sobie sprawę, iż w razie powodzenia planów monachijskich i bez owej „peredyszki", którą Zw. Radzieckiemu dał pakt o nieagresji, Europa byłaby po dziś dzień w jarzmie hitlerowców. A Polska? Polska byłaby pustynią.

Dlatego dla nas dokumenty Departamentu Stanu są dziecinną próbą przeinaczania prawdy historycznej i demagogią nieuczciwych propagandystów. Tak jak o tym mówi komunikat TASS-a.

* * *

CZY tylko jednak komunikat TASS-a? Dla tych, którzy mogą żywić tu jakieś wątpliwości, sądząc, że komunikat radziecki, jako pochodzący od strony zainteresowanej, może nie być całkiem obiektywny, zacytujemy jeszcze jedną opinię o rewelacjach amerykańskich. Opinię człowieka, którego nikt chyba nie pomówi o sympatie pro-sowieckie. Opinię Ernesta Bevina. W czasie debaty parlamentarnej w dn. 4 lutego Bevin ostro skrytykował postępowanie rządu amerykańskiego. Oświadczył, że ogłoszone przezeń dokumenty nie zawierają całej prawdy historycznej. Stwierdził kategorycznie, że „dokumenty amerykańskie zostały wyrwane dowolnie z całości", bo przecież w owym okresie miało miejsce „znacznie więcej wydarzeń". A zresztą — dodał Bevin — „niezależnie od tego co działo się w latach 1939 — 1941, muszę myśleć o tym, co będzie się działo w latach 1948 i 1949".

NIE ulega wątpliwości, że amerykański Departament Stanu publikując dokumenty z lat 1939 — 1941 również miał na myśli nie tyle prawdę historyczną, ile potrzeby swej własnej propagandy w latach 1948-9.

Ale w krajach Europy Środkowej propaganda ta mieć będzie krótki żywot. Bo cóż znaczy 357 stronic dokumentów hitlerowskich wobec jednego jedynego faktu, że Armia Radziecka wypędziła stąd hitlerowców i wróciła nam wolność?

Zadania świata lekarskiego wymagają zdwojonych wysiłków

Podstawowym zagadnieniem społecznym jest troska o zdrowie, a hasło „w zdrowym ciele zdrowy duch", ma treść niezmiernie głęboką. Człowiek zdrowy ma inny pogląd na świat, niż człowiek chory i inne ustosunkowanie do zagadnień, które każde pokolenie ma do rozwiązania.

Śledziennik i wątrobiarz ciążą nie tylko na swoim otoczeniu, ale oddziaływują ujemnie w skali daleko szerszej. Gruźlica, choroby weneryczne, choroby psychiczne — to wielkie klęski społeczne, wymagające wielkiego wysiłku zbiorowego, żeby ratować miliony przed zniszczeniem.

Na czoło tych wszystkich zagadnień, decydujących o możliwościach rozwoju całych narodów, przez opanowanie niszczycielskiego pochodu mikrobów, wysuwa się świat lekarski, powołany „z wieku i z urzędu" do tej misji. Od Hipokratesa, poprzez tysiąclecia, doktorzy „biegli w piśmie" zajmowali w społeczeństwach uprzywilejowane stanowiska; byli szafarzami życia, przez swoją wiedzę mogli pomagać cierpiącym, ratowali przed śmiercią.

Życie ludzkie nie zawsze miało tę samą wagę. Uprzywilejowani przez urodzenie i pieniądze inaczej cenili swoje zdrowie, niż ceniono zdrowie szarych mas ludu pracującego, niewolników, chłopów pańszczyźnianych, czy gminu pospolitego. W stosunku do nich dominującym czynnikiem było miłosierdzie, sposób zjednywania sobie łaski niebios. Nie było mowy o obowiązku leczenia.

Dopiero wielkie przewroty społeczne, wysunęły szarego człowieka, jako element ważący na szali dziejowej. Jego zdolność do walki o własne sprawy stała się sprawą ważną. Szło się do szturmu na pozycje dobrze obwarowane. Zorganizowanej pomocy lekarskiej nie było. Rosnący w znaczenie kapitalizm brał w rachubę ważności oszczędzania zdrowia i życia ludzkiego. Rynek pracy był przepełniony, a leczenie chorych kosztowało. Pracowano po 16 godzin na dobę, kobiety ciężarne stały przy warsztatach do chwili rozwiązania, dzieci od lat czterech skoszarowane jak żołnierze, nie budziły także współczucia.

Uświadomienie szerokich mas, że zdrowie i życie każdego człowieka ma równą wartość nie było zagadnieniem dnia jednego. „Pańskie zdrowie" i zdrowie robotnika dopiero po upływie wielu, wielu lat nabrało tej samej ważności. Świat lekarski nie działał w próżni, był zawsze ściśle związany ze środowiskiem, ulegał wpływom politycznym i gospodarczym.

Lekarze rekrutowali się przeważnie ze sfer mieszczańskich, a w Polsce także z wykolejonej szlachty. Dopiero wiek XX daje lekarzy pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Kiedy klasa robotnicza po długoletnim wysiłku, zdobyła uznanie dla ważności ratowania swojego zdrowia, przez różnego rodzaju ubezpieczenia, z Kasami Chorych na czele, przed lekarzami stanęło nowe zagadnienie. Ich zakres działania zaczął obejmować ludzi, których właściwie nie znali. Ci z suteren, z poddaszy nie stanowili klienteli lekarzy. W razie choroby leczyli się „sposobami domowymi" przekazanymi przez babki albo chłopów-znachorów. Poczekalnie lekarskie zapełniły się źle pachnącymi pacjentami.

Z tego okresu ciekawe jest ustosunkowanie się lekarzy do nowych pacjentów. Dla ubezpieczonych urządzono osobne poczekalnie, żeby „ci lepsi" pacjenci nie musieli się „spotykać" z tymi z warsztatów i kopalń. Lekarzy społeczników można było policzyć na palcach. Nie można się temu dziwić — takie było ustosunkowanie się przeważającej większości zamożnego społeczeństwa do ludzi pracy. Co prawda, w każdym okresie spotykamy lekarzy-ofiarników, śpieszących chorym z pomocą bezinteresowną. Zdarzało się to jednak rzadko. „Judymy" nie rodzą się na kamieniu.

Dopiero wielki ruch socjalistyczny w Polsce dał liczny zastęp lekarzy społeczników związanych z klasą robotniczą na złą i dobrą dolę.

Lecznictwo jest najściślej związane z lekarzem. Najsprawniej działająca administracja nie zastąpi lekarza. Dlatego reforma lecznictwa zależy od lekarzy. Dlatego należy oddać sprawiedliwość światu lekarskiemu stwierdzeniem, że swoją wiedzą i trudem, w akcji upowszechniania lecznictwa, odegrał rolę decydującą.

Leczenie przez Ubezpieczalnie nie jest leczeniem indywidualnym. Przyjmowanie sześciu chorych przez godzinę nie pozwala na zbadanie chorego z całą dokładnością. Niemniej osiągnięcia są bardzo dodatnie, chociaż poczekalnie są przepełnione. To jest zasługa lekarzy.

Oczywiście są lekarze i lekarze. Nie wszyscy mają ideowe podejście do swojego zawodu. Zarobki przekraczają u niektórych z nich nie tylko przeciętną normę, ale sięgają wyżej, znacznie wyżej tej normy. Dziś jednak cały świat pracy w miastach i na wsi ma możność leczenia siebie i rodziny w Ubezpieczalni, lecznictwo prywatne nie jest więc decydującym czynnikiem. O tych Ubezpieczalniach musimy pomyśleć.

Rozbudowa Ubezpieczeń Społecznych jest zadaniem powołanych czynników. Szpitale, sanatoria, prewentoria, apteki muszą być przystosowane do wzrastających potrzeb. Zdrowy pracownik jest tak ważnym czynnikiem w przebudowie państwa, że wszystkie elementy muszą być wyzyskane dla jego dobra, a więc lekarze przede wszystkim.

Wynagrodzenie lekarza należy więc przystosować do możliwości zaspokojenia potrzeb na pewnym poziomie. W domach ZUS-u trzeba dla lekarzy Ubezpieczalni zapewnić odpowiednie lokale, z tytułu ich stosunku służbowego.

Uspołecznienie lekarzy dokonuje się w tempie przyspieszonym. Nawiązują ścisłą łączność ze światem pracy, wielu z nich należy do partii robotniczych, są aktywni, przestali być obserwatorami, porywa ich prąd odradzającego się życia w Polsce Ludowej. Świat lekarski we własnym zakresie musi zwalczać osoby, które swoim postępowaniem względnie ustosunkowaniem się do chorych nie stoją na wysokości zadania. Leży to w interesie samych lekarzy.

Straty poniesione są wielkie, ilość lekarzy zmalała prawie o połowę, odbudowa nie może być prędko dokonana. Tym bardziej w ogólnym wyścigu, żeby dotrzymać kroku potrzebom, miejsce lekarzy jest w pierwszych szeregach. Tak nakazuje interes narodu.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Podrzutki Bevina



W. Brytania przekazała Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNO) sprawę Palestyny i rozwikłanie problemu współpracy Arabów i Żydów.

(„de Groene Amsterdamer")

Na marginesie

Pączki

Muszę przyznać bezstronnie, że bardzo podobała mi się inicjatywa Warszawskiego Cechu Cukierników, który dobrowolnie powziął uchwałę o zaniechaniu w karnawale (z wyjątkiem 2 dni) wypieku tradycyjnych pączków i faworków. Dzięki temu samorzutnemu ograniczeniu, jak obliczają, jedna tylko stolica zaoszczędziła 120 ton cennego tłuszczu, którego nie mamy i mieć nie będziemy w najbliższym czasie w nadmiarze. Przeciwnie, w ciągu najbliższych lat skazani jesteśmy na kosztowny, obciążający poważnie nasze gospodarstwo narodowe, import z zagranicy zarówno tłuszczu konsumcyjnego, jak i technicznego.

Powie, być może, sceptyk, a zarazem zajadły amator popularnego ongiś chrustu, że 120 ton — to w skali ogólnokrajowej niewiele, że nie warto było dla osiągnięcia tego rodzaju efektu wszczynać całej akcji, pozbawiać naszych „ciastkojadów" karnawałowego przysmaku. Pogląd ten jest z gruntu fałszywy, nie wytrzymujący krytyki. Inicjatywa warszawskich cukierników, którzy obecnie zastanawiają się pono nad ograniczeniem wypieku niektórych gatunków luksusowych ciast, pochłaniających zbyt wielkie ilości mąki pszennej, ma nie tylko faktyczne, ale i wychowawcze znaczenie.

Chodzi bowiem o to, że nie wszystko w Polsce winno się dziać w drodze nakazów, czy zarządzeń administracyjnych, pociągających za sobą kary, w stosunku do opornych obywateli. Przeciwnie, społeczeństwo winno rozumieć i doceniać trudności rządu, winno popierać jego wysiłki, zmierzające, tak jak to ma miejsce w tym wypadku, do zrównoważenia naszego bilansu aprowizacyjnego i stosować rozumne i zresztą niezbyt dotkliwe, oszczędności. Oszczędności te, nawet pozornie niewielkie, w sumie dadzą jednak z pewnością poważne wyniki, przyczynią się do osiągnięcia widocznych rezultatów.

A zresztą, o ile bywalec kawiarniany świetnie obejdzie się bez pączka, do którego wypieku trzeba, jak wiadomo wielkiej ilości tłuszczu — o tyle nie da rady zrezygnować choćby z kilkunastu gramów omasty ciężko fizycznie pracujący robotnik, czy chodzące do szkoły dziecko. A mimo wszelkich zapewnień, te dwie, pozornie odległe sprawy, wiążą się jednak ściśle z sobą.

Dlatego też Cechowi Cukierników Warszawskich należy się uznanie. Za to, że z niewątpliwą krzywdą interesów własnych, powziął wymienioną wyżej, rozumną i obywatelską uchwałę. I za to, że ją konsekwentnie wprowadził w życie na terenie wszystkich zakładów cukierniczych stolicy. Za to wreszcie, że pokazał nam przykładowo, jak można jednak praktycznie wcielać w życie hasła oszczędzania żywności.

Albowiem błędne jest żywione przez niektórych rodaków przekonanie, że pewne rzeczy i sprawy jakoś się same ułożą, że „jakoś to będzie". Niestety, jeśli się same rzeczy układają, zazwyczaj źle to wypada. Natomiast, jeśli na ten układ wpływa wysiłek ludzki, umiejętność pewnych wyrzeczeń się, docenianie istniejących trudności, roztropna przezorność, wówczas ilość kłopotów poczyna wykazywać naturalną tendencję do zmniejszania się. Dlatego też pozwoliłem sobie nie zlekceważyć uchwały cukierników, i z zadowoleniem odnotować ją „na marginesie".

Na zakończenie zaś jedno skromne pytanie. Czy prowincja podzieliła rozsądne postępowanie Warszawy?

ALFA

Japoński „plan Marshalla"

Pismo radzieckie, „Izwiestia", stwierdza, że amerykańska polityka w Japonii zbiega się z wytycznymi europejskiej polityki USA.

„Tak zwany „plan Marshalla" dla Japonii, przewidujący przekształcenie tego kraju w „przemysłowy warsztat Dalekiego Wschodu", ma na celu zapewnienie Stanom Zjednoczonym za pośrednictwem Japonii, kontrolę nad rynkami Dalekiego Wschodu i hamowanie rozwoju narodowej gospodarki państw azjatyckich.

Czas odnaleziony

Kazimierz Wagner

Jeden z publicystów gospodarczych Polski przedwojennej, analizując przyczyny niedomagań przemysłu, a zwłaszcza słabego rozwoju hutnictwa, dał swemu artykułowi tytuł powieści Prousta — „W poszukiwaniu straconego czasu". Analizę swą wspomniany publicysta przeprowadził w roku 1939 — czas był stracony, a na jego odnajdywanie było już za późno.

Okres lat międzywojennych został pod względem gospodarczym zmarnowany. Nigdy w tym okresie nie odzyskaliśmy rozmiarów produkcji hutniczej sprzed pierwszej wojny światowej. W roku 1913 produkcja stali surowej na ziemiach Polski wynosiła 1,6 miliona ton. W roku 1928 osiągnęła ona poziom — 1,4 miliona ton, aby znaleźć się na tym poziomie, powtórnie, po załamaniu linii rozwojowej w latach wielkiego kryzysu gospodarczego, dopiero w roku 1937.

Z wyjątkiem huty w Stalowej Woli — zbudowanej pod wpływem motywów strategicznych — nie podejmowano w Polsce przedwojennej większych inwestycji hutniczych. Wszystkie, z tym jednym wyjątkiem, nasze huty pochodzą z XIX wieku, co oczywiście jest powodem ich technicznego zacofania.

Przyczyny tych zaniedbań były jasne. Polski przemysł hutniczy należał do kilku koncernów, których ośrodki dyspozycyjne znajdowały się za granicą. Koncerny te dążyły do osiągnięcia możliwie wysokich zysków i nie miały zamiaru podejmowania poważniejszych inwestycji. W rezultacie produkcja stali, przeliczona na głowę mieszkańca, wynosiła w Polsce w 1938 roku — 41 kg, stawiając nas na szarym końcu w rzędzie narodów Europy. Odpowiednie liczby rocznej produkcji stali wynosiły w Czechosłowacji 160 kg, w Niemczech 288 kg, a w Belgii około 500 kg.

W Polsce dzisiejszej sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Przemysł hutniczy znalazł się w rękach państwa, a decyzja uprzemysłowienia kraju narzucić musiała szeroki program rozbudowy produkcji stali. Dostateczna ilość stali warunkuje bowiem możliwość budowy nowoczesnego państwa — bez stali nie do pomyślenia jest produkcja maszyn, bez niej nie można zagospodarować wybrzeża morskiego, bez niej nie można rozwinąć komunikacji, ani podjąć szerszego planu budownictwa mieszkaniowego.

Natychmiast po ustaniu działań wojennych przystąpiono do uruchomienia ciężko dotkniętego zniszczeniami hutnictwa. Już w roku 1946 produkcja stali surowej wyniosła 1,2 miliona ton, a w roku ubiegłym — 1,579 tys. ton, przewyższając produkcję przedwojenną.

2 miliony ton stali rocznie oznacza podwojenie produkcji obliczonej na głowę mieszkańca. Wyniesie ona w 1949 roku — 84 kg wobec 41 kg w roku 1938. Rezultaty te osiągamy przez odbudowę i pełne wyzyskanie istniejących urządzeń. Produkcja 2 milionów ton stali stanowi jednak granicę, którą istniejące huty będą mogły tylko nieznacznie przekroczyć.

Pierwszą wiadomość o decyzji budowy wielkiej, nowej huty podał tow. minister Minc w czasie Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych w jesieni ub. roku. Dziś, w cztery miesiące od chwili tej zapowiedzi, projekty przybierają realne kształty. Dzięki ostatniej umowie ze Związkiem Radzieckim w sprawie dostaw sprzętu przemysłowego, powstanie wielka huta, której produkcja roczna w momencie pełnej rozbudowy osiągnie poziom 1,5 miliona ton stali. Huta nosić będzie skromną nazwę „Nowej Huty".

Istnieją dziś tylko dwa kraje na świecie, które mogą się podjąć dostawy urządzeń dla takiego giganta, — są to — Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Związek Radziecki, podpisując umowę, zobowiązał się dać nam niezbędne urządzenia. Natomiast Stany Zjednoczone w ramach pomocy udzielanej niektórym krajom Europy, wykupują, jak to się dzieje we Włoszech, udziały tamtejszych przedsiębiorstw poto tylko, żeby je unieruchomić. Umowa ze Związkiem Radzieckim umożliwia nam prowadzenie narodowej polityki uprzemysłowienia kraju. „Pomoc" amerykańska, likwidując na terenie krajów uzależnionych przyszłą konkurencję, zmusza te kraje do prowadzenia polityki antynarodowej, polityki nędzy.

„Nowa Huta" stanie w rejonie kanału Gliwickiego. Oprze się więc o bazę węgla, który w produkcji stali waży więcej niż ruda żelazna. Oprze się również o drogę wodną Odry i uzyska przez Szczecin połączenie dla morskiego dowozu rudy. Decyzja wybudowania huty na Ziemiach Odzyskanych jest jeszcze jednym podkreśleniem nierozerwalnej łączności tych ziem z całym krajem. „Nowa Huta" będzie stanowiła określoną całość.

„Nowa Huta" podwoi obecną produkcję stali w Polsce i w produkcji liczonej na głowę mieszkańca zbliży nas do krajów zaawansowanych w uprzemysłowieniu. Umożliwi nam realizację już nie planu odbudowy, lecz planu rozbudowy i rozwoju gospodarczego — zmieni oblicze kraju. Długie dziesiątki lat zaniedbań należą już do przeszłości — odnajdujemy stracony czas.

Otwarcie granicy z Hiszpanią sprawi Francji duże kłopoty

Otwarcie granicy francusko-hiszpańskiej, pominięte zostało wstydliwym milczeniem przez całą prawicową prasę francuską. Głos w tej sprawie zabrały natomiast socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Humanite".

„Populaire" pisze: „Rzeczą upokarzającą dla Francji jest zmiana decyzji, powziętej w lutym zeszłego roku przez rząd Gouin'a, o zerwaniu stosunków z faszystowską Hiszpanią. Francuska partia socjalistyczna potwierdza nadal swe niezmiennie wrogie stanowisko wobec frankistowskiej Hiszpanii.

Dziennik „Humanite" pisze, że skutki polityki amerykańskiej zagrażają obecnie Francji ze wszystkich stron.

„Od wschodu — granice francuskie zagrożone są powstaniem reakcyjnego państwa w Niemczech, jako wojskowej i gospodarczej bazy amerykańskiego imperializmu. Od południa — otwarto granicę z Hiszpanią, ułatwiając w ten sposób przenikanie band faszystowskich i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych oraz szpiegów gen. Franco. Od północy — przygotowuje się blok wojskowy W. Brytanii, Francji i państw Beneluxu, od południowego wschodu zaś — unia celna z Włochami, opanowanymi przez Amerykanów".

WIEŚCI Z KRAJU

AKADEMIA LEKARSKA W SZCZECINIE

W Szczecinie zostanie uruchomiona Akademia Nauk Lekarskich. W październiku b.r. będzie czynny na razie tylko czwarty rok studiów. Akademia posiadać będzie m. in. wydział stomatologiczny i farmaceutyczny.

NOWY SZPITAL W WAŁBRZYCHU

Jeszcze w bieżącym miesiącu otwarty zostanie w Wałbrzychu nowowybudowany szpital miejski, obliczony na 150 łóżek. Szpital posiadać będzie oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny i dziecięcy. Został on wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, zakupione przez organizację JOINT w Anglii i Kanadzie.

ZJAZD TRANSPORTOWCÓW

Dnia 15 b. m. rozpocznie we Wrocławiu trzydniowe obrady Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Transportowców.

OBROTY TOWAROWE PORTU SZCZECIŃSKIEGO

Dzięki wyjątkowo łagodnej zimie port szczeciński w styczniu pracował normalnie. Do portu przybyło 106 statków o łącznym tonażu 45.074 ton. Reprezentowane były bandery: polska, [illegible], szwedzka, duńska, norweska, [illegible] i holenderska.

Ogólne obroty towarowe drogą morską wyniosły 103.715 ton. Większą część przeładunku stanowił węgiel eksportowy i bunkrowy. Na przewóz składała się blacha miedziana i drobnica.

W styczniu nadeszło do portu szczecińskiego 5 dźwigów zakupionych z demobilu amerykańskiego.

POWRÓT STATKU „TOBRUK"

Dnia 9 bm. do portu szczecińskiego zawinął po 6 miesięcznej wędrówce morskiej statek „Tobruk". Statek ten o pojemności 7.048 BRT i szybkości 10,5 węzłów przepłynął pod banderą polską 24 tys. mil morskich.

„Tobruk" wracając do kraju, przywiózł z kolonii portugalskiej Mozambik partię 1149 ton butów, zakupionych przez rząd polski.

PROCES FOERSTERA WE WRZESZCZU

Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego ukończyła przygotowywanie aktu oskarżenia przeciwko Albertowi Foersterowi. Akt oskarżenia wraz z uzasadnieniem liczy ponad 100 stron maszynopisu.

Proces Foerstera toczyć się będzie w sali „Polonia" we Wrzeszczu, gdzie wielokrotnie przemawiał w czasach, kiedy był władcą hitlerowskiego Gdańska.

HIPOTEKOWANIE GOSPODARSTW PONIEMIECKICH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło do hipotekowania gospodarstw poniemieckich na Ziemiach Dawnych. Zahipotekowane gospodarstwa poniemieckie staną się poważnym źródłem wpływów do Funduszu Ziemi.

DOROBEK HUTY „ZABRZE"

Od chwili uruchomienia w roku 1945 do grudnia r. ub. huta „Zabrze" wykonała szereg mostów, z których najważniejszymi są: most kolejow[illegible] na Dunajcu, most kolejowy na Skoczowej, most kolejowy na Pilicy, most drogowy pod Wyszogrodem, most kolejowy na Cymie, most drogowy pod Zegrzem, most drogowy pod Dęblinem, Włocławkiem, most kolejowy Wosowska-Strzelce. Ponadto wykonano duże ilości przęseł.

W opracowaniu znajdują się obecnie most Śląsko-Dąbrowski w Warszawie oraz drogowo-kolejowy pod Płockiem.

PIERWSZA W WALCE — PIERWSZA W PRACY

Dnia 8 b. m. gromada Rudnik w pow. Myślenickim (woj. krakowskiego), odznaczona Krzyżem Grunwaldu za walkę z niemieckim okupantem — pierwsza na terenie tego powiatu wszczęła współzawodnictwo pracy w podniesieniu plonu z 1 ha oraz całkowitą likwidację odłogów.

Gromada Rudnik wezwała do współzawodnictwa gromadę Sułkowice.

Spis czasopism wychodzących w Polsce

Nakładem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacyj i Widowisk ukazał się „Spis Czasopism wychodzących w Polsce". Skład Główny: Państwowy Instytut Wydawniczy, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 17. — Do nabycia w księgarniach.

Kampania wyborcza we Włoszech rozpoczęta przelewem krwi

Podczas starć w Apulii zabito 4 osoby, zraniono 20

Front Demokratyczno - Ludowy rozpoczął kampanię wyborczą, organizując szereg wielkich wieców. Przemawiali na nich najwybitniejsi przywódcy, jak Togliatti (komunista) w Pescara, Nenni (socjalista) w Mediolanie, gen. Azzi przywódca nowej partii republikańsko - ludowej w Rzymie, Terracini (przewodniczący Konstytuanty) w Neapolu.

Największe komentarze w prasie wywołało przemówienie Togliatti'ego. Przywódca komunistów oświadczył, że chrześcijańska demokracja pracuje konsekwentnie nad wywołaniem wojny domowej. Dowodem tego jest przyznanie okrętom i samolotom amerykańskim prawa swobodnego poruszania się na terenie Włoch. Dlatego konieczne jest, ażeby chrześcijańska demokracja w nadchodzących wyborach nie uzyskała potrzebnej ilości głosów, któreby jej pozwoliły utrzymywać nadal ster rządów w rękach.

Krwawe zajścia w San Ferdinando

RZYM (PAP). W San Ferdinando (Apulia), doszło do starć wywołanych przez elementy faszystowskie, przy czym zabite zostały 4 osoby, a ranionych 20. Faszyści podpalili lokal stowarzyszenia byłych partyzantów, co spowodowało gwałtowny odruch wzburzonych mieszkańców San Ferdinando. Porządek został z trudem przywrócony po nadejściu większych posiłków policyjnych.

RZYM (PAP). Włoska prasa demokratyczna żywo omawia ostatnie prowokacje faszystowskie w San Ferdinando. Dzienniki stwierdzają, że do tych krwawych zajść doszło z winy rządu, który nie dał dostatecznej ochrony odbywającemu się w San Ferdinando zebraniu Demokratycznego Frontu Ludowego.

W związku z tymi prowokacjami, zabrał głos przewodniczący włoskich zw. zaw. di Vittorio. Zażądał on surowej i natychmiastowej kary dla odpowiedzialnych za zajścia. Odpowiedzialność za niezadośćuczynienie tym żądaniom spadnie na rząd.

Masy pracujące Włoch żądają, aby kampania wyborcza odbyła się w warunkach godnych cywilizowanego narodu.

RZYM (PAP). Również w Neapolu wybuchły zaburzenia, kiedy uzbrojona policja usiłowała rozproszyć pochód 5 tysięcy bezrobotnych, którzy zgromadzili się przed prefekturą, domagając się pracy.

Rząd wzywa do spokoju

RZYM (Obsł. wł.). Rząd włoski wydał apel do obywateli o unikanie gwałtów w czasie kampanii wyborczej. Rząd bierze na siebie zapewnienie swobody propagandy i wolności głosowania i stwierdza, że tylko przez unikanie wszelkich gwałtów uda się uniknąć niebezpieczeństwa wojny domowej.

Rozpad partii Saragata

RZYM (PAP). Ruch secesjonistyczny w partii Saragata trwa nadal i zatacza coraz szersze kręgi. Podał się do dymisji, przystępując jednocześnie do Frontu Ludowego, sekretarz partii w Salerno. Podobny wypadek zdarzył się w Torre del Greco.

Jednocześnie akces do Frontu Demokratyczno-Ludowego zgłosiło wielu działaczy republikańskich, liberalnych, a nawet chrześcijańsko-demokratycznych. M. in. uczynił to sekretarz partii chrześcijańsko-demokratycznej Liziano

Węgierscy ministrowie jadą do Moskwy

BUDAPESZT (SAP). W bieżącym tygodniu wyjedzie do Moskwy węgierska delegacja rządowa, w skład której wejdą prawdopodobnie premier Dinnyes, minister spraw zagr. Molnar, minister obrony Vares, oraz wicepremierzy. Poza tym w delegacji wezmą prawdopodobnie udział sekretarze generalni partii komunistycznej i socjal - demokratycznej — Rawoei i Sakasits.

106 proc. planu wykonał w ub. roku przemysł metalowy

Państwowy Przemysł Metalowy wykonał w 1947 roku 106,6% zakreślonego mu planu produkcyjnego. Ogół na wartość produkcji wyniosła 783.401.500 złotych, wg cen z 1937 r.

Plan produkcyjny na rok ubiegły nie obejmował wytwórczości Zakładów Przemysłu Metalowego, które zostały przydzielone dodatkowo Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego w ciągu drugiego półrocza ub. r. Łączna wartość produkcji tych zakładów od chwili włączenia ich do CZPM wyniosła 18,085,800 złotych wg cen z 1937 roku.

Państwowy Przemysł Metalowy wykonał swój plan produkcyjny na rok 1947 już 9 grudnia tegoż roku.

Przemówienie amb. Putramenta na Radzie Polaków we Francji

PARYŻ PAP. — W poniedziałek zakończyły się w Paryżu dwudniowe obrady plenum Rady Narodowej Polaków we Francji. W czasie obrad wygłosił przemówienie ambasador R.P. Putrament.

„W każdym narodzie — powiedział ambasador Putrament — nawet kierowanym przez zwolenników imperializmu, istnieją potężne siły ludowe, które nie życzą sobie wojny i nie dadzą się ugiąć przed swoimi i obcymi imperialistami. Owa siła demokracji we wszystkich krajach świata jest powodem, że imperialistom nie uda się doprowadzić do wojny".

Ambasador zwrócił uwagę, że w przeciągu ubiegłych dwóch lat powróciło z Francji do Polski 50 tysięcy Polaków, stanowiących wysokowartościowy element.

W zakończeniu, ambasador zaapelował do obecnych aby po powrocie do swoich ośrodków, w pierwszym rzędzie górniczych, przystąpili z większą energią do pracy wśród polskiego wychodźctwa.



Coraz mniej złota i dolarów w skarbcu Wielkiej Brytanii

Deficyt bilansu płatniczego osiągnął groźne rozmiary

Sytuacja gospodarcza W. Brytanii pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Wraz ze wzrostem deficytu płatniczego zmniejszają się w sposób katastrofalny zapasy złota i dolarów. Zmusza to rząd brytyjski do dalszego ograniczenia importu, a jednocześnie przydziałów żywnościowych dla ludności i surowców dla fabryk.

Min. Cripps oświadczył na konferencji prasowej, że deficyt angielskiego bilansu płatniczego „osiągnął groźne rozmiary".

Cripps zaznaczył, że jeżeli wysiłki narodu angielskiego, poparte przez spodziewaną pomoc amerykańską, nie przyczynią się do poprawy sytuacji, — to przydziały żywnościowe dla ludności i przydział surowców dla fabryk będą musiały być zmniejszone.

W r. 1947 W. Brytania zakupiła za granicą towarów za 2.105 milionów funtów. W tym samym okresie eksport angielski dał 1.430 milionów. Deficyt 675 milionów funtów — powiedział Cripps — jest dla gospodarki brytyjskiej groźny.

LONDYN (PAP). „Financial Times" donosi, że władze brytyjskie są poważnie zaniepokojone groźbą przedwczesnego wyczerpania się ostatnich brytyjskich rezerw złota i dolarów.

Wobec braku pewności, czy plan Marshalla będzie zrealizowany oraz czy pomoc ta będzie skuteczna dla W. Brytanii — rząd brytyjski musi przystąpić bezzwłocznie do dalszego ograniczenia importu z krajów dolarowych.

Giełda londyńska zareagowała na oświadczenie Crippsa dalszym spadkiem papierów wartościowych i akcji przedsiębiorstw przemysłowych.

LONDYN (PAP). Londyńskie koła polityczne zapatrują się pesymistycznie na szanse powodzenia nowej polityki rządu brytyjskiego, zmierzającej do zatrzymania płac i zarobków na dotychczasowym poziomie.

Korespondent „Financial Times" stwierdza, że w kołach gospodarczych krytykowane jest dość ostro stanowisko rządu Partii Pracy, który, zamiast położyć cały nacisk na zwiększenia produkcji, walczy o zmniejszenie zarobków.

Urbaniści czechosłowaccy u min. Kaczorowskiego

Bawiący w Warszawie urbaniści czechosłowaccy: inż. inż. Viala, Brazd, Cyphelli i Lorenc odwiedzili Główny Urząd Planowania przestrzennego. W przeprowadzonych rozmowach porównano metody pracy i strukturę planowania przestrzennego w Polsce i w Czechosłowacji, stwierdzając konieczność wymiany doświadczeń.

Następnie goście złożyli wizytę Ministrowi Odbudowy tow. prof. Kaczorowskiemu.

Dziennikarze słowiańscy przeciw podżegaczom

BELGRAD (PAP). Konferencja dziennikarzy słowiańskich w Zagrzebiu zwróciła się z apelem do postępowych dziennikarzy całego świata, w którym wzywa ich do walki o trwały pokój i ludową demokrację.

W odezwie tej czytamy m. in.: „Wzywamy Was, koledzy w Europie, Azji i Ameryce, abyście bez wytchnienia piętnowali wszystkich nieprzyjaciół pokoju i prawdziwej demokracji, abyście demaskowali plany imperialistów, wymierzone przeciwko wolności, niepodległości i suwerenności.

Odezwa wzywa następnie, do demaskowania oszczerców, siejących nieufność wobec Związku Radzieckiego, i wobec krajów demokracji ludowej, oraz do walki przeciwko tym, którzy wykorzystują prasę, radio, kino i literaturę dla szerzenia psychozy wojennej.

Żałobny pociąg z prochami Gandhi'ego

DELHI (SAP). Specjalny pociąg przewożący prochy Gandhi'ego opuścił w nocy Nowe Delhi, udając się do Allahabad. Publiczność będzie mogła w czasie postojów pociągu oddać część szczątkom Gandhi'ego. Przypuszcza się, że w ciągu wieczora i w nocy kilkanaście tysięcy osób odda hołd zmarłemu.

Senator Taft bez maski

CHICAGO (SAP). Senator republikański Robert Taft, w przemówieniu do dziennikarzy amerykańskich oświadczył m. in.: „Nie powinniśmy dać się powodować czysto altruistycznym pragnieniom poprawienia warunków bytu innych narodowości".

„Błędem byłoby uprawianie takiej polityki zagranicznej, która nakładała by na nasz naród niewspółmierne ciężary".

ZSRR odpowiada na „rewelacje" Departamentu Stanu USA

(Dokończenie ze str. 1)

przeszło 6 miliardów marek pożyczek krótkoterminowych. W rezultacie nastąpił gigantyczny wzrost ekonomicznego i wojennego potencjału Niemiec. Należy zaznaczyć, że udział kapitałów amerykańskich w pożyczkach dla Niemiec wynosił 70 proc.

Po konferencji monachijskiej, amerykański trust „Standart Oil" zawarł z „I. G. Farbenindustrie" układ, który umożliwił rządowi hitlerowskiemu zbieranie zapasów benzyny dla celów wojennych.

Międzynarodowa współpraca kapitalistów

Również przemysł brytyjski utrzymywał ścisłe stosunki z przemysłem niemieckim. W 1939 r., po zajęciu Czechosłowacji, przemysłowcy brytyjscy zawarli z przemysłowcami niemieckimi w Duesseldorfie układ, mający na celu zapewnienie bardziej ścisłej współpracy systemów przemysłowych W. Brytanii i Niemiec".

Przykładem ścisłych stosunków kapitalistów amerykańskich i angielskich z kapitalistami niemieckimi jest znany bank Schroedera, związany z niemieckim trustem przemysłu stalowego „Oereinigte Stahlwerke", utworzony przez Stinnesa, Thyssena i innych magnatów przemysłowych Zagłębia Ruhry.

Sprawy tego banku prowadził w St. Zjednoczonych Allen Dulles. Z bankiem tym była również związana firma prawnicza „Sullivan and Cromvell", na której czele stał Dulles, pierwszy doradca Marshalla.

W finansowaniu przemysłu niemieckiego brał również udział jeden z największych banków nowojorskich „Dillon Reed and Co", którego dyrektorem był obecny minister obrony St. Zjednoczonych Forrestal.

Opierając się na tak obfitej pomocy zagranicznej, Nemcy mogli w ciągu krótkiego czasu utworzyć potężną bazę przemysłu wojennego.

„Fałszerze historii — czytamy w Komunikacie Radzieckiego Biura Informacyjnego — pragnęliby zapomnieć o tym, usiłując uwolnić się od odpowiedzialności za swoją politykę, która oznaczała uzbrojenie hitleryzmu w nowoczesną broń i doprowadzenie do drugiej wojny światowej, która stała się nieznaną w dziejach katastrofą."

Pomoc polityczna

Pomocy gospodarczej dla Niemiec towarzyszyła równoległa akcja polityczna kół rządzących Anglii i Francji. Prowadziły one, politykę koncesji na rzecz Niemiec, politykę zaspokajania żądań niemieckich. Obecnie stało się dla wszystkich jasne, że właśnie ta polityka anglo - francuskich kół rządowych, że odrzucenie zasady zbiorowego bezpieczeństwa — doprowadziły do drugiej wojny światowej. Po dojściu Hitlera do władzy podpisano w r. 1933 w Rzymie tzw: pakt czterech, „pakt porozumienia i współpracy" W. Brytanii, Niemiec, Francji i Włoch: Pakt ten oznaczał zmowę rządu angielskiego i francuskeigo z faszyzmem niemieckim i włoskim.

W ślad za tym w 1934 Anglia i Francja okazały Hitlerowi pomoc w wykorzystaniu wrogiej wobec ZSRR pozycji ówczesnej Polski, w wyniku czego zawarty został niemiecko - polski pakt o nieagresji. Pakt ten był ważnym etapem w przygotowaniu agresji niemieckiej. Był on Hitlerowi konieczny dla rozbicia zwolenników zasady kolektywnego bezpieczeństwa. Na przykładzie paktu niemiecko - polskiego Hitler wskazał światu, że Europie nie jest potrzebna zasada zbiorowego bezpieczeństwa, lecz dwustronne porozumienia. Pakt niemiecko - polski umożliwił Hitlerowi decydowanie, z kim i kiedy zawierać porozumienie, na kogo i kiedy napadać. Był to pierwszy poważny cios w system bezpieczeństwa zbiorowego.

Następnie Hitler anulował postanowienia o rozbrojeniu Niemiec bez sprzeciwu ze strony Anglii i Francji. Wręcz przeciwnie, w r. 1935 Ribbentropp zawarł w Londynie tzw. układ morski, na podstawie którego W. Brytania zgodziła się na odbudowę niemieckich morskich sił zbrojnych, przy czym flota niemiecka miała być prawie równa flocie francuskiej. Przy cichym poparciu W. Brytanii i Francji podjęły Włochy i Niemcy akcje agresywne w Abisynii i Hiszpanii. Jedynie Zw. Radziecki prowadził konsekwentną politykę obrony pokoju, broniąc niezawisłości Abisynii i legalnego rządu republikańskiego.

ZSRR na straży pokoju

Jedynie Zw. Radziecki uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby wstrzymać pochód najeźdźców faszystowskich. Rząd radziecki wystąpił z inicjatywą w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, na posiedzeniu generalnej komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów w dniu 6 lutego 1933 roku.

Powszechnie znana jest uporczywa i długotrwała walka delegacji radzieckiej z Litwinowem na czele o zbiorowe bezpieczeństwo. Było jasne, że Anglia i Francja, które kierowały wówczas Ligą Narodów, są przeciwne planom kolektywnej obrony przed niemiecką agresją. Anglia i Francja kontynuowały swą politykę „zaspokajania" agresorów. Uważały one, że zaspokoiwszy agresorów hitlerowskich pewnymi koncesjami na zachodzie, będzie można skierować ich później na wschód i wykorzystać jako oręż przeciwko ZSRR.

Jeśli chodzi o sprawę mianowania Mołotowa na miejsce Litwinowa w maju r. 1939, to rzecz zupełnie naturalna, że w skomplikowanej sytuacji, w jakiej trwały przygotowania agresorów faszystowskich do drugiej wojny światowej, stanowisko komisarza ludowego spraw zagranicznych musiał zająć bardziej doświadczony i popularny w kraju działacz polityczny, niż Litwinow.

Dwie linie

Odrzucenie zasady bezpieczeństwa zbiorowego przez mocarstwa zachodnie nie było przypadkowe. W okresie tym zarysowały się dwie linie w polityce międzynarodowej. Pierwsza polegała na walce o pokój, o organizację bezpieczeństwa zbiorowego, o przeciwdziałanie agresji zjednoczonymi siłami narodów pokojowych. Po linii tej szedł Zw. Radziecki.

Druga linia polegała na odrzuceniu projektów zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, oraz na odmowie współdziałania przeciwko agresji, co nieuchronnie sprzyjało wzrostowi aktywności krajów faszystowskich.

Z wyżej przedstawionych faktów wynika, że agresja hitlerowska stała się możliwa, ponieważ:

1) Stany Zjednoczone pomogły Niemcom odbudować w ciągu krótkiego czasu potencjał wojenny i gospodarczy, uzbrajając w ten sposób agresorów niemieckich.

2) Odrzucenie zasady bezpieczeństwa zbiorowego przez Anglię i Francję spowodowało rozbicie szeregów nastrojonych pokojowo narodów i otworzyło drogę dla niemieckiej agresji.

Gdyby St. Zjednoczone nie finansowały odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego, a Anglia i Francja uznała zasadę bezpieczeństwa zbiorowego, uznały i zorganizowały wraz ze Zw. Radzieckim kolektywny system obrony przeciwko niemieckiej agresji, wówczas historia potoczyłaby się w inny sposób.

Na stronie

Zeus i dolar

Na Olimpie wakuje
miejsce po Zeusie.
Więc Dolar chce koniecznie
usadowić tu się.
Z przytułku zauważył
to bożek emeryt.
— Zaliczam — rzekł — dążenia
twe do efemeryd.
Chociażby się własnością
stał Olimp Dolara,
Nic to, skoro wygasła
dawna w Olimp wiara.

BENEDYKT HERTZ

Referat tow. Osóbki Morawskiego dla PPS-owców Czerniakowa

W dniu 13 bm. o godz. 18-ej w świetlicy PPS przy f-mie „Sosnowski" (Kielecka 10) odbędzie się zebranie dzielnicowe z referatem tow. min. Osóbki-Morawskiego.

Włochy przed wyborami
Hasła Frontu Ludowo-Demokratycznego

Dnia 18 kwietnia r. b. odbędą się wybory do parlamentu włoskiego. Są to drugie wybory polityczne we Włoszech od chwili zakończenia wojny i upadku faszyzmu; pierwsze miały miejsce w czerwcu r. 1946, jednocześnie z referendum, które zadecydowało o zlikwidowaniu monarchii i wprowadzeniu w Italii ustroju republikańskiego.

W jakże odmiennych warunkach odbywać się będą we Włoszech obecne wybory, w porównaniu z poprzednimi... Wtenczas, przed dwoma laty, rządził jeszcze w Italii gabinet koalicyjny, w którego skład wchodziły trzy wielkie partie: demokratyczno-chrześcijańska, socjalistyczna i komunistyczna. Dziś partie te znajdują się w dwóch przeciwstawnych obozach, zwalczających się zaciekle; podczas gdy jedna jest przy władzy, dwie pozostałe są w opozycji, po drugiej stronie „barykady", rozdzielającej arenę życia politycznego współczesnych Włoch.

W porównaniu więc z rokiem 1946, obecna kampania wyborcza zapowiada się o wiele bardziej ostro, aniżeli poprzednia. Obie strony mobilizują i koncentrują intensywnie swe siły przed wielką bitwą, która zadecydować ma o przyszłości Włoch na całe pięć lat. Daje się zauważyć wyraźna polaryzacja tych sił dokoła dwóch biegunów: prawica i wszystkie w ogóle elementy reakcyjne ogniskują się wokół partii demokratyczno-chrześcijańskiej lewica utworzyła „Front Ludowo - Demokratyczny", którego jądro stanowią partie marksistowskie (socjalistyczna i komunistyczna), choć grupuje on w sobie również rozliczne inne elementy postępowe. Wydaje się, że wszelkie ugrupowania pośrednie o charakterze centrowym, „trzeciosiłowym", jak np. partia Saragata czy prawy odłam Stronnictwa Republikańskiego (hr. Sforza), zostaną po prostu starte na proch między dwoma „młyńskimi kamieniami", jakimi są Front Ludowo-Demokratyczny i zjednoczona pod egidą chadecji reakcja włoska.

Program wyborczy Frontu Ludowego

W pierwszych dniach lutego odbyło się w Rzymie pierwsze „konstytucyjne" zgromadzenie Frontu Ludowo - Demokratycznego. W wyniku jego obrad opublikowany został program wyborczy obozu demokracji włoskiej. We wstępie do „Karty Konstytucyjnej" Frontu Ludowego czytamy: „Front Ludowo - Demokratyczny jednoczy wszystkich, którzy dążą do pokoju, pracy i wolności. Ma

Za dwa miesiące we Włoszech odbędą się wybory. Partie socjalistyczna i komunistyczna, razem z kilku mniejszymi ugrupowaniami, utworzyły front Ludowo-Demokratyczny. Poniżej zapoznajemy czytelników z programem wyborczym tego Frontu.

on na celu podjęcie konkretnych środków zdolnych do stworzenia — w atmosferze porządku i republikańskiej legalności — pokoju wewnątrz i zewnątrz państwa oraz pokoju społecznego i religijnego, jako warunków, niezbędnych dla odbudowy i postępu kraju".

Dalej następuje wyliczenie reform strukturalnych, jakie, zdaniem twórców i kierowników Frontu Ludowego, winny być przeprowadzone w ciągu najbliższej kadencji parlamentu.

1) Wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej (latyfundia) i przeprowadzenie reformy rolnej, w ten sposób, by zapewnić włościaństwu sprawiedliwe i trwałe warunki egzystencji.

2) Nacjonalizacja wielkich monopoli przemysłowych,

3) Demokratyzacja wielkich instytucji kredytowych (banki, towarzystwa ubezpieczeń),

4) Uznanie rad robotniczo - administracyjnych w przedsiębiorstwach,

5) Melioracja ziemi na Południu kraju.

W następnej części programu Frontu Ludowego wymienione są gwarancje rozwoju demokratycznego, pozwalające na zrealizowanie w życiu społecznym i w praktyce adminstracyjnej zasad wolności, usankcjonowanych przez konstytucję republikańskich Włoch (Konstytucja ta, obowiązująca od 1 stycznia 1948 r., uchwalona została głosami trzech wielkich partii włoskich: socjalistycznej, komunistycznej i demokratyczno - chrześcijańskiej).

W dziedzinie kultury — program wyborczy Frontu Ludowo - Demokratycznego przewiduje stworzenie szkolnictwa, dostępnego dla ludu, bez uwzględniania przywilejów majątkowych i bez monopolu klerykalnego; kontrolę społeczną nad radiem, źródłami informacji i nad finansowaniem prasy periodycznej.

Na szczególną uwagę zasługuje ta część Karty, która zajmuje się sprawami życia międzynarodowego. Przewiduje ona ustanowienie „polityki współpracy i przyjaźni ze wszystkimi krajami miłującymi pokój i wolność; szeroką i otwartą politykę wymiany handlowej bez umyślnego wyłączania naturalnych rynków zakupu i zbytu; politykę obrony niepodległości i godności suwerennego narodu, który nie chce być narzędziem lub polem bitwy dla osiągnięcia obcych mu celów, skierowanych przeciw wolnym narodom.

Szeroki wachlarz społeczny Frontu

Jak wspomnieliśmy już wyżej, w skład Frontu Ludowo - Demokratycznego wchodzą nie tylko obie partie marksistowskie (socjalistyczna i komunistyczna), lecz również inne ugrupowania postępowe i demokratyczne: Stronnictwo Republikańsko - Ludowe, powstałe z rozłamu w Partii Republikańskiej (prawy jej odłam bierze udział w rządzie); Stronnictwo Chrześcijańsko - Społeczne, grupujące postępowe elementy katolickie, niezadowolone z polityki de Gasperiego; Chrześcijański Ruch Pokoju; Powszechna Konfederacja Pracy; Niezależny Ruch Sycylijski, itd.

W społecznej części programu Frontu Ludowego uderza jedna rzecz. Wyszczególnione w nim reformy strukturalne: wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej, nacjonalizacja przemysłu zmonopolizowanego, demokratyzacja instytucji kredytowych itd., które zostały już w pewnej mierze przeprowadzone w wielu kapitalistycznych państwach Zachodu (m. in. w Anglii i Francji), nie są dotychczas urzeczywistnione w Italii. Jest ona bardzo zapóźniona w swoim rozwoju społecznym, nie tylko w zestawieniu z krajami demokracji ludowej, lecz również z wielu państwami Europy Zachodniej.

A zdawało się przecież, że po upadku dyktatury faszystowskiej Włochy wkroczą odrazu na szlak wielkich reform socjalnych, skierowanych właśnie przeciw tym warstwom, które stworzyły faszyzm i ponoszą odpowiedzialność za jego fatalne 20-letnie panowanie — główne źródło obecnej niedoli i upadku narodu włoskiego.

Stało się jednak inaczej. Czym to objaśnić? Przyczyny, które to sprawiły, są natury zewnętrzno - politycznej. Ingerencja państw anglosaskich, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, uniemożliwiła przeprowadzenie tych wielkich przeobrażeń społecznych, które — gdyby Italia nie była okupowana po wojnie przez Amerykanów — przyjęłyby, być może postać formalnej rewolucji socjalnej. Obca ingerencja przeszkodziła temu.

Dziś, gdy Amerykanie „wycofali się" już z Italii, sytuacja jest o tyle zmieniona, że władza spoczywa silnie w ręku klas posiadających, uosobionych w rządzie de Gasperi-Scelba, zwanym popularnie „czarnym gabinetem", a słuchającym bardziej głosów Watykanu i Waszyngtonu aniżeli Rzymu...

Za dwa miesiące odbędą się we Włoszech wybory. Siły demokracji włoskiej, zjednoczone w Ludowym Froncie Demokratycznym, stoczą walny bój o przyszłość Italii z siłami reakcji, skoncentrowanej pod sztandarem „partii watykańskiej", na którą postawiła Ameryka i cała burżuazja włoska.

Walka jest nierówna. Nie wątpimy jednak, że Front Ludowo-Demokratyczny, będący wyrazem uczuć, dążeń i — co jest rzeczą może najważniejszą we Włoszech — wiary wielomilionowych rzesz ludności pracującej, odniesie w tej walce duży sukces. Wniesie on do obecnej sytuacji we Włoszech zmiany bardzo doniosłe.

Wl. Rudnicki



Policja włoska usuwa z jednego z kościołów na placu Colonna w Rzymie — manifestantów, którzy tam szukali schronienia

Z łaski dolara i funta
Hiszpania obiektem „planu Marshalla"

Niemiecka prasa demokratyczna donosiła, że Ameryka zamierza włączyć zachodnie Niemcy, jako siedemnaste państwo, w orbitę planu Marshalla. Istnieje jednak jeszcze osiemnasty obiekt, który ma przekształcić się przy pomocy dolarowego zastrzyku w punkt oparcia USA na europejskim kontynencie. Obiektem tym jest frankistowska Hiszpania.

Madryt podnosi głowę

Po raz pierwszy po klęsce państw osi, frankistowska dyktatura w Hiszpanii witała tym razem z ulgą nowy rok, pomimo wzrastającego naprężenia wewnątrz kraju. Madryt, zachęcony dobrymi wiadomościami z Waszyngtonu i Londynu, podniósł głowę. Franco wyraził w noworocznej mowie radiowej „zadowolenie z międzynarodowej sytuacji". Frankistowski minister spraw zagranicznych Artajo opublikował w oficjalnym organie „Arriba" wywiad, w którym niedwuznacznie dał do zrozumienia, że jest możliwe nawiązanie stosunków dyplomatycznych i uzyskanie finansowej pomocy ze strony „pewnego mocarstwa". Ponadto Artajo oświadczył: „Jest bez znaczenia, czy otrzymamy pieniądze w formie pożyczki, czy też w inny sposób, w ramach planu Marshalla, albo jakiegoś innego planu".

Nagły przypływ optymizmu u frankistowskiej kliki tłumaczy się wzrastającą pomocą ekonomiczną i polityczną ze strony Anglii i Ameryki. Franco proponował już od dawna swoje usługi gospodarzom zza oceanu, napomykając rezolutnie, że szkoła Hitlera i Mussoliniego daje mu prawo do szczególnych względów nowych pretendentów do władzy nad światem. Wiadomo przecież, że tylko praktyczne pogwałcenie uchwał o izolacji frankistowskiego reżimu przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, uchwał podjętych jeszcze w San Francisco, Poczdamie, na sesjach Generalnego Zgromadzenia NZ w Londynie i Nowym Jorku, — umożliwiło hiszpańskiemu dyktatorowi przeżyć swoich niemiecko - włoskich protektorów.

Dwie „opoki" zachodniej Europy

Kraj, doprowadzony przez Franco do skraju przepaści gospodarczej, jest sztucznie galwanizowany przez kapitał anglo - amerykański. Stany Zjednoczone i Łacińska Ameryka zakupiły w 1946 r. 53 proc. całego eksportu hiszpańskiego. W 1947 r. eksport Hiszpanii do USA przewyższał przedwojenny wywóz, a import z Ameryki wzrósł niemniej wydatnie. Stany Zjednoczone dostarczają zboża, nafty, maszyn i broni. „United States News" doniosły ostatnio, że dyplomaci amerykańscy w Madrycie przygotowują umowę, która umożliwi Franco uzyskanie dolarów za część hiszpańskiego zapasu złota. Wielka Brytania zawarła z Franco umowę finansową, a niedawno doszła do skutku między Angielskim Ministerstwem Aprowizacji a hiszpańskim Narodowym Syndykatem Owocowym porozumienie w sprawie dostarczenia Anglii 10 tys. ton pomarańcz (eksport pomarańcz jest, jak wiadomo, dla Hiszpanii głównym środkiem uzyskania zagranicznej waluty). Również rząd Schuman-Bidault śpieszy pod dyktando Waszyngtonu zaznaczyć swój udział w kampanii ocalenia gen. Franco. Do Madrytu udał się hrabia Pierre de Chevignet celem nawiązania pertraktacji w sprawie otwarcia francusko - hiszpańskiej granicy. Hrabia spotkał się, według doniesień francuskiej prasy, „z serdecznym i czułym przyjęciem" (granica ta została już, jak wiemy z depesz, otwarta).

Wybitny znawca hiszpańskich zagadnień R. Moran opublikował w jednym z ostatnich numerów „Izwiestii" artykuł, który z nieznacznymi skrótami przedrukowujemy.

Ofensywa polityczna anglosasów ma na celu uniemożliwienie Organ. Narodów Zjednoczonych zrealizowania uchwał większości narodów, zainteresowanych w zniszczeniu faszystowskiego ośrodka na półwyspie Pirenejskim. Odniósłszy częściową porażkę na ostatnim posiedzeniu Gen. Zgromadzenia ONZ, starają się St. Zjednoczone osłabić rzeczywistą siłę rezolucji ONZ w sprawie hiszpańskiej. Usilnie szerzone słuchy o włączeniu Hiszpanii do planu Marshalla są niewątpliwie wydźwiękiem tej zakulisowej krzątaniny wokoło Franco.

Państwo zachodnio - niemieckie z hitlerowskimi „wirtschaftsfuehrerami" w roli amerykańskich zarządców oraz frankistowska Hiszpania — oto dwie „opoki" na których oprze się „zjednoczona" zachodnia Europa. Czyż potrzebna jest bardziej wymowna ilustracja do politycznej treści planu Marshalla?!

Z łaski dolara i funta

Londyn, który nie zdecydował się jawnie zademonstrować swej współpracy z Waszyngtonem w sprawie hiszpańskiej, prowadzi w rzeczywistości tę samą grę co Departament Stanu USA. Członek angielskiego parlamentu Preatt (Labour Party) zdemaskował mechanizm tej gry, oświadczając: „Można było usunąć generała Franco już dawno, dziś jednak obserwujemy wszelkie objawy tego, że Depratament Stanu i angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zmawiają się celem przedłużenia życia hiszpańskiego dyktatora. Bevin oświadczał nam niejednokrotnie, że żywi odrazę do reżimu Franco, lecz reżim ten rozkwita, jak widać na glebie tej odrazy".

Teraz jest jasne, dlaczego frankiści radują się przedsmakiem dolarowego ochłapu. Przyszłe dobrodziejstwa zwiastują im przyjęcie frankistowskiej Hiszpanii na „rzeczywistą służbę amerykańską" w randze żandarma u zachodnich wrót Śródziemnego Morza".

„Minął więc ostracyzm" — cieszą się osoby bliskie Franco, jak donosi madrycki korespondent Reutera, Henry Bukly. „Hiszpania — to oaza pokoju, ładu i stałości — zachwyca się hearstowska „New York Journal and American" — w wypadku wojny z Rosją Radziecką Hiszpania może okazać się bastionem Ameryki".

Gorzka ironia tkwi w tym, że amerykańskie złoto, przeznaczone rzekomo dla zaleczenia ran zadanych przez wojnę, będzie hiszpańskiemu dyktatorowi pomogło do wzmocnienia tego samego chwiejnego frontu, na którym został osadzony przez niemiecko-włoski faszyzm.

Sir Hore Belisha, poseł Wielkiej Brytanii przy rządzie hiszpańskim w czasie wojny, nazwał Franco „głową państwa z własnej łaski". To było kłamstwo, gdyż Franco został dyktatorem z łaski Hitlera i Mussoliniego. Obecnie rozpoczęto, jak donosi agencja France Presse z Madrytu, wybijanie monet z portretem generała Franco i napisem: „Z łaski bożej caudillo Hiszpanii". Prawda jednak tkwi w tym, że kat i „caudillo" Hiszpanii trzyma się przy władzy z łaski dolara i funta. Nie jest więc przypadkiem, że frankistowską Hiszpanię spotkał „zaszczyt" włączenia jej jako kolejnego obiektu w amerykański plan ujarzmienia Europy.

R. Moran

Uwaga, Czytelnicy!

Wielki Konkurs „Robotnika" na wspomnienie „Skończyła się wojna..."

Redakcja „Robotnika" ogłasza Konkurs na najciekawsze wspomnienia z okresu bezpośrednio powojennego p.t.: „SKOŃCZYŁA SIĘ WOJNA"...

Tematem prac konkursowych winny być wspomnienia z jednego z najtrudniejszych okresów, okresu odbudowy. Wspomnienia walk z ruinami, korupcją, „szabrem" itp. Mogą one dotyczyć odbudowy warsztatów pracy, szkół, szpitali, jak i pokonywania trudności w osiedlaniu się na Ziemiach Odzyskanych (wsie, miasteczka, kolonie).

Prace konkursowe nie powinny zajmować więcej niż 6 stron zeszytowych pisma. Nadsyłać je należy na adres redakcji „Robotnika" (z zaznaczeniem na kopercie, iż jest to praca konkursowa), najpóźniej do dnia 1 kwietnia br.

Dwie najlepsze prace nagrodzone będą DWUTYGODNIOWYMI BEZPŁATNYMI POBYTAMI W KARPACZU na Dolnym Śląsku, oraz drukowane w „Robotniku". Wśród pozostałych uczestników konkursu rozlosowanych zostanie 20 CENNYCH NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

List z Krakowa
Do warszawiaków

UBIEGŁY tydzień spędziłam w Warszawie. Podobnie jak wielu warszawiaków, żyjących z musu w rozproszeniu, podążam co czas jakiś do tego miasta, niby wierny do Mekki, przede wszystkim po to, aby otrzymać życiodajny zastrzyk energii, jaką szumi Wasza stolica. Ten tydzień był pełen bieganiny i wędrówek pośród chaosu tworzącego się od nowa miasta, pełen bieli wapna, żółcizny rusztowań i rumieńców cegły. Twarz pokrywał czerwono-szary pył, w uszach rozbrzmiewał bez końca, wszędzie, stuk młotów, zgrzytanie maszyn mielących gruz, skrzyp wozów z materiałem budowlanym, oczy biegły z niedowierzaniem ku górze, aby tam zamiast dawnej pustki i szczerbatych ruin ujrzeć żywe, rosnące ściany lub też dom wykończony po ostatni sztych pędzla, po ostatnią sztukaterię.

Oto, ten dom u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej, dawny Pałac Sztuki, który trzy miesiące temu krył się jeszcze poza skomplikowanym szkieletem rusztowań, wychynął ku ulicy białą, piękną „twarzą", pełną filuternych muszli, kwiatów i błyszczących okien. A na przeciwko, funduszami Krakowa odbudowana, choć w surowym jeszcze stanie, Dziekanka, smukłym, spadzistym dachem i wielką wklęsłością bramy, wklinowała się w szereg domów tak swobodnie i samo przez się zrozumiale, jak gdyby jej znany nam dobrze front zawsze tak właśnie wyglądał, a nie był do niedawna oślepym murem z zerwaną czapą dachu. Nieco dalej ulica jest zamknięta, Plac Zamkowy odseparował się wielkim ogrodzeniem od miasta, a poza tym ogrodzeniem ustawione maszyny i dźwigi, pobudowane szopy, sterty drzewa i kręcący się robotnicy zdradzają, że rozpoczęły się tu już prace, które włączą tę część miasta w potężną arterię komunikacyjną W—Z, przywracając zarazem Krakowskiemu Przedmieściu, dawny, świetny wygląd.

A potem — tak, potem były Łazienki i pyszna elewacja pałacu skrzyła się w wiosennym słońcu tej dziwnej zimy, tam, gdzie pół roku temu walały się jeszcze na ziemi strącone ze szczytu, strzaskane posągi. Potem były setki domów i gmachów w śródmieściu, które albo już zostały całkowicie odbudowane, albo są w trakcie rekonstrukcji i budowy. Z mostu Poniatowskiego widziałam obniżone, wyrównane filary pod dwa dalsze mosty... już z nich nie zwisały poskręcane przęsła. Splantowany został grunt po zwaliskach poczty na Placu Napoleona i uciszony doszczętną rozbiórką spazmatyczny krzyk trzewi Dworca Głównego.

To, co rok temu jeszcze zdawało się nieprawdopodobieństwem, stało się dziś faktem dokonanym, stało się prawdą. Wiara, która każe wierzyć wbrew nadziei, i praca, która nie lęka się żadnego wysiłku i znoju—te dwie najpotężniejsze dźwignie wszelkich poczynań zdziałały wspólnie to, co zowiemy: „cudem zmartwychwstania".

Chodzę w stłoczonej ciżbie zabytków Krakowa i czuję, że mój wzrok ślizga się przelotnie po stylowych murach, a myśl nie podąża za wzrokiem. Myśl i serce są jeszcze u Was, w Waszej stolicy, która po pokonaniu największych trudności i usunięciu najcięższych oporów, porzuca tragiczny kształt ruin i cała nachyla się ku nowym formom życia. W oczach i myślach mam jeszcze Wasz stary Nowy Świat, który już stoi, chociaż surowy miąższ cegieł nie obrósł jeszcze tynkowym naskórkiem, który jeszcze cały w tworzeniu i powstawaniu już zarysowuje się wyraziście wykwintną prostotą i umiarem neoklasycznych linii. I już widać, że wytworniejszy będzie ten odnowiony Nowy Świat, bo odrzuci wszystkie szpecące go naleciałości i zbliży się do pierwowzoru, do wyglądu epoki, która go zrodziła.

Z wstrząsem zdumienia czułam podczas moich warszawskich wędrówek, że już zaczyna zanikać w mojej pamięci bezładny chaos ruin, który tu do niedawna królował, i że już nie potrafię powiedzieć, który z tych domów wzniesiony jest od fundamentów, a który uzupełniony tylko na szczątkach dawnego. Każdy miesiąc, każdy dzień niemal znaczy nowe runy na olbrzymim palimpseście) miasta, każdy dzień wymazuje to, co istnieje w teraźniejszości, to co przeszło do historii pod nazwą „ruin Warszawy", i w miejsce tych ruin, które były patetycznym i jedynym w swej grozie obliczem miasta, kreśli zmartwychwstałymi murami i domami od nowa jego historię. To, co było WCZORAJ, DZIŚ już wygląda inaczej, a JUTRO może wcale nie istnieć.*

Wy, którzy w Warszawie żyjecie stale, nie dostrzegacie prawdopodobnie tych zmian tak uchwytnie, jak przybysz, który w pewnych odstępach czasu Warszawę odwiedza. Może się zdarzyć, że za lat dwadzieścia, nawet dziesięć, my, naoczni świadkowie całopalenia i całoburzenia Warszawy nie będziemy sami wierzyli obrazowi, jaki w styczniu 1945 r. wdarł się przez porażone zgrozą oczy w zmartwiałe serca. W triumfalnym pochodzie życia znika z każdym dniem owo jedyne w swoim rodzaju muzeum, demonstrujące światu, jak wyglądają skutki współczesnej techniki wojennej na usługach zbrodniczego rządu. I jedynie fotografia i skromny wycinek ruin Powiśla, nie objęte odbudową, będą nam uzmysławiały kiedyś naprawę to, co Warszawa przeżyła.

Wiem dobrze: życie codzienne, chociaż z dniem każdym wygodniejsze, jest jeszcze wciąż dużo twardsze i cięższe, niż w Krakowie, czerwony sznur Chaussonów, granatowy ciąg limuzyn, rozbłyskujących nocą jak świetliki, nie zlikwidowały jeszcze doszczętnie trudności komunikacyjnych. Podobnie świetne zręby domów żoliborskich, odbudowana niemal w całości Saska Kępa oraz Mokotów i małe, urocze wille Kolonii Staszica, nie mogą wessać w siebie tych wszystkich, którzy żyją na razie w warunkach prymitywu i nadmiernego zagęszczenia. Tylko, że to „na razie" ma coraz inne znaczenie i coraz krótszy okres.

Ludzie znajdują kąty, jeśli nie mieszkania, i wiedzą, że kąty są tylko „na tymczasem". I oswojone zwierzęta warszawskie mają swoje kąty i swoich żywicieli, chociaż straciły mieszkania. Pisał niedawno w „Robotniku" tow. Alfa pięknie o krakowskich gołębiach pod Sukiennicami i ubolewał nad losem wytraconych gołębi Starówki, Zapiecka, Wąskiego Dunaju. Mogę pocieszyć tow. Alfę i warszawiaków, bo mało kto z Was wie, jak jest naprawdę. Gołębie Starówki żyją, nie wszystkie oczywiście, mocno przetrzebione, podobnie jak ludzie. Ale idźcie w ulicę Piwną, w ten obszar martwoty i pustki, którego nie tknął dotąd ożywczy nurt rekonstrukcji, a zobaczycie tam setki, setki gołębi, jak szmaragdowym trzepotem sfruwają z rumowisk i zwalisk przed „drzwi" gołębiarki, która przejdzie na pewno do legend zburzonej Warszawy. Zobaczycie tę niemłodą, steraną kobietę, jak z ciemnej nory wynosi miski ziarna i chleba, a gdy z nią mówić będziecie, posłyszycie, że gnieździ się w ruinach po to właśnie, aby karmić osierocone i pozbawione domu, jak ona, gołębie. Więc nawet ciągłość gołębiarskich tradycji Starego Miasta zostanie utrzymana.

I kiedy dziś, po dniach tak niepodobnych do krakowskich, stoję znowu na wawelskim wzgórzu, kiedy potem przez chłodną, mroczną bramę wchodzę na renesansowy dziedziniec zamkowy, od wieków trwający w nieśmiertelnym pięknie, pojmuję tak jasno, jak nigdy dotąd: nie tylko antytezą są te dwa miasta, z których jedno ugodzone śmiertelnie krzesze z siebie nadludzkie siły, aby się podźwignąć, drugie nienaruszone i zastygłe w spokoju, coraz bardziej staje się miastem zabytków i konserwatorem przeszłości. Nie tylko przeciwieństwem są one i być powinny, nie tylko zmaganiem się dwóch przeciwstawnych sobie treści. Są i powinny być przede wszystkim syntezą, w ciągu wieków ukształtowaną, wzajemnym uzupełnieniem w płaszczyźnie historycznej i — nawet w walce o prymat — wspólnym i doniosłym bogactwem duchowym całej Polski.

WANDA KRAGEN

*) Pergamin, na którym wymazano stare pismo, aby pisać od nowa.

List do kogoś w Anglii

Napisała Krystyna Dąbrowska

NIE wiem, jak przyjmiesz mój list. Może pomyślisz, że to „znów propaganda", może oburzysz się, że wchodzę ci „z kaloszami w duszę", może nie uwierzysz, że to, co piszę, jest prawdą.

Ale ja muszę ci o niej napisać. Muszę ci napisać o Twojej żonie, (bo jedna z tych kobiet jest na pewno właśnie Twoją żoną). Muszę ci o niej napisać, jak chłodny i obiektywny obserwator. Ona ci przecież tego wszystkiego nie pisała, bo albo nie wie w ogóle, gdzie jesteś, albo też nie umie już z tobą rozmawiać. Cóż chcesz... tyle lat...

Nie ma w tym liście nagłówka. Widzisz, sądzę, że oboje mamy troszkę poczucia humoru i nagłówek w stylu „Nieznany bohaterze z RAF'u", czy „bohaterski żołnierzu spod Monte Cassino", wydałby się nam obojgu za bardzo pompatyczny. Miałabym raczej ochotę napisać „biedny, skołatany człowieku, człowieku szarpany atakami nostalgii i neurastenii". A tak znów nie wypada i dlatego lepiej w ogóle bez nagłówka.

Ale powróćmy do tematu. Otóż w moich wędrówkach po kraju, w najprzeróżniejszych miastach, miasteczkach i wsiach spotykam kobietę, która jeszcze na ciebie czeka i wierzy, że wrócisz. Pozwól, że ci o niej napiszę...

*

KIEDY wyjeżdżałeś we wrześniu na front, zostawiłeś małą dziewczynkę. Z gatunku tych, jak w piosence „taka mała, taka biała, taka kotka..." Taka, co to bała się myszy i ciemności, i jajek nawet ugotować nie umiała. Zostawiłeś ją w mieszkaniu na Mokotowie ze służącą i głuchą ciotką. Willę jeszcze we wrześniu diabli wzięli (jakaś bomba czy pocisk), służąca uciekła na wieś, a ciotka... cały ciężar utrzymania ciotki spadł na wątłe barki Twojej żony.

Zaczęła handlować starymi „ciuchami". Z tego utrzymywała siebie i ciotkę przez sześć lat. Jak to potrafiła? Nie wiem, pewnie ją ktoś nauczył. Zresztą w tym okresie umiało się wiele niesamowitych rzeczy. Poza tym była łączniczką. Nosiła i przewoziła broń. Skończyła kursy sanitarne i dostała „Virtuti" w powstaniu. Że co?... Że bała się myszy? Ależ ona ich się nie przestała bać i pociła się ze strachu przy każdym transporcie broni czy bibuły Nie potrafię Ci zresztą tego wytłumaczyć. Tak już jakoś wtedy było. Po prostu moda na bohaterstwo przy jednoczesnym nie zdawaniu sobie sprawy, że to właśnie jest bohaterstwo.

Zresztą „mała, biała kotka" wydoroślała bardzo. Jest uroczą dojrzałą kobietą. Prowadzi obecnie w Olsztynie spółdzielnię i jakoś sobie doskonale daje radę. Podobno Cię jeszcze kocha, choć ze smutkiem twierdzi, że zapomniała, jak wyglądasz, bo jej się Twoje fotografie popaliły. A na dwóch listach, jakie od Ciebie do niej dotarły, atrament już zupełnie zbladł. Czy ja wiem od czego? Może od łez. Jest wesoła i pogodna. Nigdy się nie skarży. Raz tylko, wchodząc niespodzianie do jej pokoju, widziałam, że płakała. Powiedziała mi wtedy, że tak się bardzo boi, czy jak wrócisz, to znajdziecie wspólny język. Że ona jest już przecież inna, że nie „kurczątko" i nie „kotka". Tak, o to się boi... bo ciągle jeszcze wierzy, że wrócisz. I broni się przed pokusą związku z kim innym.

GDY wyjeżdżałeś, jedno jeszcze było przy piersi, a drugie miało cztery lata. Dziś to już duże dzieciaki. Starszemu tylko w powstaniu odłamek poranił nogę i trzeba ją było amputować. Jak Aniela je potrafiła wychować? Ano jakoś tak, urabiając ręce do łokci i walcząc udry na udry z życiem, dała sobie radę. Za szmuglem przez całą wojnę jeździła. Najpierw z dziećmi, a później sama. Znalazła jedną dozorczynię na Pradze, u której dzieciaki na czas swej podróży zostawiała. Dzielna była. W mróz po dwadzieścia kilometrów piechotą drałowała, gdy wiedziała, że żandarmi obławę na szmuglerów robią. Dzielna była... W koszu ze słoniną i masłem, gdzieś na spodzie, leżała jakaś „piątka" lub „Vis", którą „leśnym ludziom" dowieść trzeba było.

Po wojnie zaraz sobie jakąś klitkę odnowiła w Warszawie i gorącą zupą na zrujnowanych ulicach handlowała. Później to się już kramu na bazarze Różyckiego dorobiła. I teraz jeszcze w tym kramie handluje, ale już tylko tak, aby zbyć. Już nie ta sama Anielka. Załamała się i posiwiała. Tak już nie ta sama. A wszystko to sprawił ten Twój list, żeś tam gdzieś do jakiejś kopalni zagranicznej na robotę się zapisał (pomyśleć, Ty, wykwalifikowany tokarz!) Myślała, że ją jasny szlag trafi, jak ten list dostała. Przecież przez tyle lat czekała i wierzyła. Przez tyle lat wszystko sobie obmyślała, jak to będzie, jak wrócisz i że może chory, że...

E co tu dużo gadać... Żona Twoja w ciągu jednej godziny stała się starą, zmęczoną kobietą.

*

PAMIĘTASZ, wtedy właśnie studiowała... W czasie okupacji zrobiła doktorat. Oczywiście, że na „tajnym" uniwersytecie. Oprócz nauki praca w konspiracji. Przemyt przez Węgry i Czechosłowację. Poczta, broń... czasami ludzie. Zawsze przecież twierdziłeś, że jest dzielna i mądra. Gdzieś tam ją złapali. Czy bili? No tak, bili, przecież to takie naturalne. Bili, szczuli psami i kopali. Potem wysłali do Oświęcimia. Tam była do końca wojny. Wróciła i wierzyła, że Ty też zaraz wrócisz. Wiedziała, że żyjesz. Pisali jej o tym do obozu. Jakoś do tej pory jeszcze Ciebie z nami nie ma. Ona jest znanym lekarzem, chirurg - ginekolog. Stanowcza, pewna siebie i zawsze pogodna. Ubóstwiana przez pacjentów i kolegów. Spokojna i mądra.

Raz tylko zdradziła się z tym, co ją dręczy. Powiedziała mi w przystępie szczerości, że przecież też jest kobietą i że samotność to taka bardzo ciężka rzecz...

*

NA RAZIE te trzy. Nie mogę Ci przecież wyliczyć wszystkich, bo mogła bym to robić w nieskończoność. Może to któraś z nich, a może żadna. Może taka, która już nie miała siły czekać.

Czy masz jej za złe, że nie czekała? Myślę, że nie, bo nawet z wyżyn swojej męskości potrafisz chyba zrozumieć, że to, co mówiła pani doktór, to prawda, że samotność to jedna z najcięższych rzeczy na świecie, a przecież wiesz, że samotnym można być w największym nawet tłumie.

Kapelusze zamiast aparatów podsłuchowych
Fabryka — podwójnym milionerem

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Bielsko, w lutym.

Chociaż spadł znowu śnieg i chwycił mróz, wszystkie znaki na niebie i ziemi zapowiadają wczesną wiosnę.

Niedługo już zdejmiemy zimowe okrycia, pochowamy kapce, buty, śniegowce. Mężczyźni zamienią czapki i ciężkie „pilśnie" na lżejsze „filce", panie odłożą wełniane czapeczki i będą się baczniej przyglądać wystawom sklepowym z kapeluszami.

Kapeluszy jest dosyć. Przemysł kapeluszniczy pracował intensywnie w okresie zimowym, aby w nadchodzącym sezonie zaspokoić najwybredniejszy smak i... kaprysy.



Maszyna zgrzeblarka — nawijarka przy pracy

Jedna z fabryk Państwowego Zjednoczenia Zakładów Przemysłu Kapeluszniczego znajduje się w Bielsku. Fabryka nr 4 zasługuje na uwagę ze względu na wykonanie w 115 procentach planu, i również dlatego, że można ją nazwać pepesowską: na 580 zatrudnionych - 400 pracowników należy do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Trzy warunki

Dopóki nie zgłębimy tajemnic powstawania kapelusza, wydaje się nam, że jego produkcja nie wymaga zbyt wielkich wysiłków. Okazuje się, że jest całkiem inaczej.

Kapelusz musi być miękki, nie może stracić fasonu i nie wolno mu wypłowieć pod działaniem promieni słonecznych. Te trzy warunki są dotrzymane wówczas, jeśli kapelusz zostanie wykonany z czystej wełny.

Wełna rozpoczyna swoją długą wędrówkę po fabryce od przejścia przez szarparkę. W następnym etapie trafia na zgrzeblarkę, wreszcie na trzecią z kolei maszynę, składającą się z dwóch części. Jedna jej część — zgrzeblarka — formuje szerokie, przezroczyste i puszyste pasmo materiału, druga je nawija. Nawijarka wygląda jak olbrzymie jajo, jakimi dekoruje się wystawy w okresie świąt wielkanocnych. Przy nawijaniu robotnica pomaga maszynie, zagarniając ręką — od dłoni do łokcia — wełnę i naciągając ją na będący w ciągłym ruchu, owal. Po nawinięciu dostatecznej ilości, przecina się po środku tkaninę i zdejmuje z maszyny dwa stożki. Są one olbrzymie, co najmniej czterokrotnie większe od gotowego kapelusza.

Dalsza praca polega na przeistoczeniu, dokładnie odważonego stożka, w zwarty, ale równocześnie miękki filc. Stożek poddawany jest kolejno: parowaniu na gorąco, zwartnianiu, farbowaniu i ponownemu zwartnianiu przy pomocy młotów, które z siłą paru atmosfer ubijają kłąb wełny.

Ręka kapelusznika

W tym momencie produkcji przyszły kapelusz ma formę płaskiego, dobrze sprasowanego, lecz grubego już stożka. Teraz następuje praca najcięższa — uformowanie „głowy" kapelusza. Robotnik wyciąga wilgotny i parzący stożek z kotła, wciska go na przyrząd zwany głowicą i kilkoma zręcznymi ruchami wtłacza filc na formę, szybko obracającą się na osi. Pod zręczną dłonią robotnika stożek zmienia kształt.

Tow. Kamiński przerywa pracę i pokazuje mi swoje ręce.

Na wewnętrznej stronie dłoni, w miejscu, gdzie znajdują się mięśnie dużego palca, utworzyły się wielkie guzy.

Fachowiec, który podejmuje się tej pracy wie, że w ciągu pierwszych paru dni zetrze ręce do krwi. Nie przerywa jednakże zajęcia i nie leczy dłoni, gdyż ręka stałaby się z powrotem delikatna i mało odporna na ucisk. Pomimo bólu i krwawienia pracuje nadal. Po dwóch tygodniach skóra twardnieje i przestaje reagować na wrzątek i tarcie.

Po uformowaniu głowy, osusza się filc i usuwa zeń zanieczyszczenia.

Na tym kończy się produkcja półfabrykatów, znanych nam pod nazwą kaplinów. W tym stanie dostarczane są one na rynek. Dalszą pracę podejmuje modystka.

Panowie nie są kapryśni

Fabrykę jednak opuszczają również gotowe, całkowicie wykończone kapelusze męskie.

Stożek przeznaczony na kapelusz męski, po ostatecznym zwartnieniu wędruje do usztywnienia (przy pomocy szelaku), potem do zdekatyzowania. Następnie wyrównuje się obwód jego ronda, zdejmuje z formy, sprasowuje na pasach hydraulicznych, wszywa potnik i przystraja wstążką. Moda męska nie zmienia się tak często i panowie nie są tak kapryśni.

Kapliny pilśniowe

Tow. Smolana, dyrektor techniczny, który oprowadza nas po fabryce mówi:

— A teraz najciekawszy oddział, w którym produkuje się kapliny najwyższego gatunku — z sierści zwierzęcej: zajęczej lub króliczej.

Specjalna maszyna „goli" skórki i automatycznie sortuje włosy. Tylko najlepsze i najcieńsze używa się do produkcji pilśni, odpadki przeznaczone są na filce techniczne. Włosy są myte, dezynfekowane, suszone i z kolei wrzucane do maszyny, wyglądem przypominającej duży dzwon. Wewnątrz niej obraca się szybko forma w kształcie kaplinu, wykonanego z bardzo gęstej siatki. Pompy próżniowe wypompowują z formy powietrze, powstaje silny prąd, pod wpływem którego „deszcz" włosów pada na formę. Po paru minutach pokrywa się ona gęstą plątaniną sierści.

Dalsza droga kaplinu jest nam już znana.

Towarzysze — przodownicy

Naczelny dyrektor tow. Pałucki, z którym rozmawiamy po zwiedzeniu fabryki, podkreśla z naciskiem, że wykonanie planu z nadwyżką możliwe było jedynie dzięki obywatelskiemu stanowisku robotników. W wyścigu pracy przodują nasi towarzysze: Kuś Anna — nawijarka, Chrobak Maria — brygadierka w filcowni i Staślik Emilia — tkaczka-wstążkarka. Ostatnio otrzymały one specjalną premię. Uroczystość premiowania przodowników zbiegła się ze świętem fabrycznym — wyprodukowania milionowego kapelusza i milionowego metra wstążki. Fabryka bowiem, poza kapeluszami, wyrabia również wstążki i to nie tylko na własne potrzeby, ale i dla innych zakładów kapeluszniczych. Istnieje tutaj także specjalny oddział odlewu form na kapelusze, pracujący na potrzeby całego przemysłu kapeluszniczego.

Fabryka — milioner

Tak łatwo powiedzieć „milionowy kapelusz"! Trudno doprawdy uwierzyć, że niedawno fabryka była w całkowitej ruinie. Niemcy rozebrali maszyny, umieszczając je w rupieciarni, a na ich miejsce wstawili inne. Całą wojnę produkowano tutaj aparaty podsłuchowe do łodzi podwodnych. Trudno było w tej pogmatwanej masie wybrać odpowiednie części, aby na nowo skompletować



Tak wygląda ręka kapelusznika. W miejscu, gdzie znajduje się mięśnie dużego palca — utworzył się guz

maszyny. Wiele zaginęło i w fabryce są jeszcze nieczynne maszyny, do których trzeba szukać zapasowego sprzętu nieraz po całej Europie.

A mimo to... fabryka została podwójnym milionerem...

WANDA STRZAŁKOWSKA

Doświadczenia ub. roku tematem obrad włókniarzy

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego oraz przewodniczących i sekretarzy wszystkich oddziałów Związku z terenu kraju. Tematem obrad było wykonanie planu produkcyjnego przemysłu włókienniczego w roku 1947, opracowanie nowych form współzawodnictwa pracy oraz problemy związane z międzynarodowym ruchem zawodowym.

Przedterminowe wykonanie pierwszego etapu planu trzyletniego w przemyśle włókienniczym osiągnięte zostało przede wszystkim dzięki wysiłkowi robotników, którzy w ruchu współzawodnictwa pracy i w ruchu wielowarsztatowców pchnęli rozwój uspołecznionego przemysłu włókienniczego na nowe tory. Sukces ten nakazuje przeprowadzić dalszą mobilizację wszystkich sił i środków do wykonania prac w drugim etapie planu trzyletniego.

Podkreślono konieczność opracowania i przejścia do nowych form współzawodnictwa pracy przez przyciągnięcie do wyścigu inteligencji technicznej. Doprowadzi to do zmiany przestarzałych form produkcji. Włączenie w akcję współzawodnictwa pracy inteligencji technicznej, przyczyni się do podniesienia dyscypliny pracy i do skoordynowania działania całej załogi fabrycznej. Będzie to miało również znaczenie dla pełnego wykorzystania sum inwestycyjnych.

Stwierdzono konieczność dalszego powiązania ogniw związkowych z masami pracowniczymi. Szczególnie doniosłą rolę winny spełnić rady zakładowe, zwracając baczną uwagę nie tylko na sprawy produkcyjne, lecz przede wszystkim na socjalne robotników. Konieczne jest również ściślejsze powiązanie rad zakładowych z wyższymi ogniwami związków zawodowych oraz usprawnienia prac rad zakładowych w dziedzinie narad wytwórczych.

Zgromadzeni w imieniu 300-tysięcznej rzeszy włókniarzy wyrazili całkowitą aprobatę stanowiska KCZZ w sprawie jednolitości Światowej Feredacji Związków Zawodowych.

Na zakończenie obrad zgromadzeni uchwalili przekazać milion złotych z funduszów związkowych na pomoc dla demokratycznej Grecji.

Podniesienie wytwórczości wsi zadaniem spółdzielczości

W chwili obecnej Zarząd Główny ZSCh ustala strukturę organizacji spółdzielczości na wsi oraz przeprowadza akcję usprawnienia działalności spółdzielni. Na terenie kraju zorganizowano około 2600 spółdzielni rolniczych, które mają zająć się przede wszystkim wzmożeniem wytwórczości i przetwórstwa wsi, wymianą towarową między wsią a miastem, podniesieniem kultury rolnej i zmechanizowaniem uprawy roli.

W związku z tym ostatnim powstają specjalne ośrodki maszynowe, które dostarczą spółdzielcom maszyn potrzebnych w gospodarstwie. Ośrodków takich jest 400 a w najbliższym czasie zorganizowana będzie kosztem 330 mil. zł. trzysta dalszych. Ponadto w stadium organizacji znajduje się 500 stacji siewnikowo-młocarnianych, przeznaczonych głównie dla obsługiwania gospodarstw na Ziemiach Dawnych. Koszt tej akcji wyniesie około 170 mil. zł.

Dla usprawnienia uprawy ziemi przewiduje się dostarczenie w bieżącym roku dla wsi na terenie woj. szczecińskiego 320 ciągników, olsztyńskiego — 220 i gdańskiego — 100.

W dziedzinie organizacji zbytu produktów wiejskich, zwłaszcza roślin przemysłowych, spółdzielnie prowadzą kontraktowanie plonów przez związki branżowe. Kontrakt ze zrzeszeniem branżowym przewiduje dostarczenie producentowi przez związek branżowy nasion i nawozów, oraz zapewnia mu zbyt całej produkcji.

Prowadzona jest również na wsi ożywiona akcja współzawodnictwa wsi w kierunku podniesienia produkcji obornika, jak również akcja dla zlikwidowania odłogów.

Największy w Polsce Dom Dziecka

W Sztumie na Ziemi Malborskiej urządzony zostanie największy w Polsce „Dom Dziecka", w którym znajdzie schronienie ponad 5.000 dzieci bezdomnych oraz sierot i półsierot.

„Dom Dziecka" mieścić się będzie w olbrzymim kompleksie budynków, w których dawniej znajdowała się szkoła NSDAP dla młodych hitlerowców. Wykonano już prace wstępne kosztem 4 miln. złotych. Przy zakładzie urządzone będą również różnego rodzaju warsztaty szkoleniowe, które pozwolą przebywającej w „Domu Dziecka" młodzieży zdobyć fachowe wykształcenie.

Będziemy eksportować zegary mechaniczne

Jedyna w Polsce fabryka zegarów mechanicznych, znajdująca się w Świebodzicach (pow. Świdnica), przestawia w chwili obecnej swoją produkcję częściowo na eksport do różnych państw europejskich. Przeciętna produkcja miesięczna przy zatrudnieniu blisko 500 fachowców, wynosi 700 zegarów.

W ciągu ub. roku placówka ta dostarczyła dla rynku krajowego ponad 7.000 zegarów, w tym 30 proc. zegarów biurowych.

ŻYCIE PARTII

KONFERENCJA DZIELNICOWA PPS OCHOTA

W dniu 15 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali szkolnej przy ul. Raszyńskiej 22 odbędzie się konferencja dzielnicowa delegatów z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat polityczny, sprawozdanie organizacyjne, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór nowych władz i wolne wnioski.

ZEBRANIA

WALNE ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY MZK WOLA

W dniu 14 bm. o g. 13 w pierwszym terminie i o 13,30 w drugim terminie na terenie MZK Wola, w sali gimnastycznej gimnazjum (Młynarska 2) odbędzie się doroczne walne zebranie koła PPS.

DZIELNICA MINISTERIALNA

W dniu 12 bm. (czwartek) o godz. 15,15 odbędzie się posiedzenie prezydium komitetu dzielnicy ministerialnej.

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 11 bm. (środa) w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się zebranie kół terenowych północ i południe.

W dniu 12 bm. (czwartek) o g. 16 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9) odbędzie się zebranie przewodniczących, sekretarzy i skarbników kół Dzielnicy Ochota.

W dniu 12 bm. (czwartek) o g. 18 w lokalu Dzielnicy odbędzie się posiedzenie komitetu oraz komisji rewizyjnej.

NOWE BRÓDNO

W dniu 11 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Białołęcka 27) odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS.

UWAGA! PRZEMYSŁ POLIGRAFICZNY

Przewodniczący i sekretarze kół PPS oraz członkowie zarządów: okręgu i poszczególnych sekcji (tylko członkowie PPS) przemysłu poligraficznego zgłoszą się na zebranie partyjne w dn. 13 lutego, tj. piątek o godz. 16 w Stoł. Kom. PPS — Mokotowska 24, I piętro, sala konferencyjna.

KOŁO TERENOWE OBWÓD 19 DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) odbędzie się zebranie członków koła terenowego obwód 19.

ZARZĄDY KÓŁ TERENOWYCH PRAGA CENTRALNA

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 3/4) odbędzie się zebranie Zarządu kół terenowych Dzielnica PPS Praga Centralna.

KOŁO KOLEJOWE DZIELNICY GROCHÓW

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 16 w sali OM TUR (Podskarbińska 10) odbędzie się zebranie aktywu kół kolejowych Dzielnicy PPS Grochów: SOK, Warszawa Wsch., Eksploatacja, Warszawa Wsch., TO2 Warszawa Wsch., Parowozownia Warszawa Wsch., DZPKP Warszawa Wsch., Druż. kon. Warszawa Wsch., SOK Grochów, Elektrotrakcja Grochów, Wagonownia Grochów, DZPKP Grochów, Samochodownia PKP Zamojskiego 51, Zakłady Krawieckie KP Gocławska 9.

Koła — Jarkowski, Rzewuski i Kopczyński (w lokalu Rzewuskiego) 12 bm. godz. 16. Koło — Państw. Zakł. Konfek. (Lubelska 30/32) 12 bm godz. 13,30. Koło Szpotański (Międzylesie) 12 bm. godz. 15. Koło — Port Handlowy (Zamojskiego 2) 12 bm. godz. 15. Koło — Szpotański (Kałuszyńska 4) 12 bm. godz. 16.

ZEBRANIA CZŁONKÓW KÓŁ DZIELNICY GROCHÓW

Na Kołach Dzielnicy Grochów odbędą się następujące zebrania z referatami politycznymi:

Koło — f-ma „Gemza" (Kamionkowska 48) 11 bm. godz. 13,30.

INFORMACJE:

KURS DLA PRELEGENTÓW JUŻ 13 BM.

Stołeczna Szkoła Partyjna przypomina, że w dniu 13 bm. o godz. 16 rozpoczyna się kurs dla prelegentów. Pierwszy wykład pt. „Zagadnienia gospodarcze Polski współczesnej" wygłosi tow. min. Dietrich.

KANDYDACI DO STOŁECZNEJ SZKOŁY PARTYJNEJ

Stołeczna Szkoła Partyjna przypomina, że ostateczny termin składania podań o przyjęcie na trzeci turnus Szkoły Partyjnej III stopnia upływa z dniem 15 bm. Podania przyjmuje sekretariat szkoły — Mokotowska 24 w godzinach 9 — 16.

ZNMS

KOŁO PRELEGENTÓW I REFERENCI WSPÓŁPRACY Z OMT-EM

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się trzecie seminarium konspektowe. Referat pt.: „Istota państwa ludowego" wygłosi tow. Stembrowicz.

ZNMS — ZEBRANIE ZARZĄDU

W dniu 12 bm. o godz. 14 w lokalu Środowiska odbędzie się zebranie zarządu Środowiska Warszawskiego ZNMS.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE

W dniu 21 bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie koła połączone z wyborem nowych władz.

W dniu 13 bm. o godz. 20 w lokalu koła odbędzie się zebranie zarządu wraz z delegatami wydziałowymi.

Referat szkoleniowy koła zawiadamia, że na kurs szkoleniowy, który prowadzony będzie na własnym terenie, zgłaszać się należy do dnia 13 bm. Zapisy przyjmuje sekretariat w godz. 15 — 18 oraz w przerwach między wykładami.

NZMS — KOŁO WYDZIAŁU DZIENNIKARSKIEGO ANP

W dniu 12 bm. o godz. 18 w gmachu WSD (Rozbrat 44a) odbędzie się zebranie członków koła ZNMS wydziału dziennikarskiego ANP.

ZNMS — KOŁO MEDYCYNY U. W.

W dniu 12 bm. o godz. 17 w Domu Medyków (Oczki 7) odbędzie się zebranie członków koła, na którym tow. Baszkiewicz wygłosi referat pt. „Lewica w ruchu socjalistycznym".

ZNMS — ABSOLWENCI KURSÓW SZKOLENIOWYCH

W dniu 11 bm. (środa) o godz. 16 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24) odbędzie się zebranie absolwentów kursów szkoleniowych ZNMS.

SPRAWOZDANIA

ZJAZD WOJEWÓDZKI DELEGATÓW SEKCJI NAUCZYCIELI PPS

W niedzielę, dnia 8 bm. w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPS przy ul. Śnieżnej 4 odbyło się zebranie delegatów Sekcji Powiatowych Nauczycieli PPS województwa warszawskiego.

Zebranie zagaił tow. Leparski, przewodniczył tow. poseł Wacław Polkowski. Referaty na temat sytuacji politycznej i oświaty oraz nakreślenie planu pracy wygłosili tow. tow. Wacław Tułodziecki i tow. poseł Polkowski. W dyskusji zabierali głos tow. tow. dr Teofil Wojeński, inspektor Filipkowski, Wojtowicz, Langrewicz, Siwadłowski.

Na Zjeździe dokonano wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Nauczycieli PPS, który odbędzie się w dniu 22 lutego br. w Warszawie.

Tow. T. Ćwik na poranku w „Bundzie"

Staraniem Warszawskiego Komitetu „Bundu" odbędzie się w niedzielę dn. 15 lutego br. o godz. 10 rano w sali teatru „Praska Rewia" przy ul. Zygmuntowskiej 8 Poranek Antyfaszystowski, poświęcony bohaterskim walkom w Austrii i Hiszpanii.

Przemawiać będą tow. tow. T. Ćwik — sekretarz CKW PPS i G. Jaszuński — członek CK „Bundu".

W części artystycznej wystąpią znani muzycy ob. ob. Edwarda Fajnsztajn — fortepian, prof. Zygmunt Lednicki — skrzypce. Wstęp wolny.

Odczyt tow. Arskiego o polityce USA

Dn. 13 lutego b. r. o godz. 19.30 w lokalu partyjnym Warszawskiego Komitetu „Bundu" przy ul. Targowej 31 m. 12 tow. S. Arski, redaktor naczelny „Robotnika" wygłosi odczyt p.t. „Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych. Wstęp za zaproszeniami.

Jak warszawski ZNMS z niczego zorganizował świetlicę

W domu przy ul. Mokotowskiej 24 w Warszawie niezbyt wysoko, bo zaledwie na trzecim piętrze, — wśród stuku młotków i krzątaniny rodzi się świetlica ZNMS.

W szczupłym lokalu środowiska — parę stolików, przestronne (ciągle jeszcze zbyt przestronne) szafy z książkami, pianino... Miejsca — obiektywnie — niewiele: przy stolikach zasiąść może jednocześnie zaledwie 30 — 40 osób. Ale zważywszy na ogólne warunki lokalowe—nabieramy dla rozmiarów świetlicy szacunku. Tym bardziej, że jak w nowoczesnych, „kilkupokojowych" mieszkaniach, zorganizowanych w jednej izbie — zostanie ona ekonomicznie rozplanowana.

Marks i baśnie

Aszkenazy—Wieczory historyczne. Aragon — Niewola i wielkość Francji. Adamski — Metoda badań bakteriologicznych. Andersen — Wybór Baśni. Awerczenko — Humoreski. Broniewski — Komuna Paryska. Balzac — Ojciec Goriot. Borejsza — Hiszpania (1873 — 1936). Chateaubriand — O Bonapartym i Bourbonach. Capek — Zwyczajne życie. Conrad — Opowieści niepokojące. Cyrankiewicz — Referendum. Rozmaitość naprawdę wyjątkowa. Książki o specyficznym zapaszku antyków, pożółkłe, na których niejedno pokolenie straciło wzrok — historyczne, naukowe, beletrystyczne, dzieła świeżutkie, prosto z patelni „Wiedzy", „Czytelnika", „Książki" — powojenne nowości i cenne wznowienia a nade wszystko te które młodzi socjaliści witają z najwyższym zainteresowaniem: 2 tomy Marksa, Engels, dzieje ruchów robotniczych itp.

Tomy wreszcie — bajecznie kolorowe, — któżby przypuszczał: dobrzy, starzy znajomi z mniej lub więcej zamierzchłych czasów dzieciństwa — autentyczne bajki. Bracia Grimm, i Guliwer i nawet „Ala w krainie czarów" — ku wielkiemu żalowi brodatych i wąsatych towarzyszy z ZNMS przekazane zostaną, jak informuje tow. Chojnowski, który jest duszą sekretariatu i zarazem duszą świetlicy,— młodszym towarzyszom, lub wymienione na rzeczy nieco poważniejsze. Niestety! — Jesteśmy już pełnoletni.

W miarę katalogowania, merytoryczny galimatias wzrasta. Conan Doyle obok kilku pokoleń Dumasów, Brandys obok Bernsteina, Andersen przy Aragonie... Ale bo też owe książki — to dziedzictwo bardzo rozmaite. Za tropem pieczątek przeróżnej barwy i kształtu zawędrować by można głęboko w dzieje najrozmaitszych warszawskich bibliotek, które już nie istnieją. Stąd ideologiczna i chronologiczna rozpiętość, stąd nierówny poziom jakościowy. Z najwyższym zainteresowaniem szpera się wśród tych tomów, z których niejeden godny jest powleczonego patyną antykwariatu...

Natura horret vacuum...

Oprócz starych dzieł w języku polskim i jeszcze starszych w rosyjskim, najeżonych całą baterią twardych i miękkich znaków dawnej pisowni, oprócz pewnej ilości książek niemieckich jest duży wybór rzeczy nowych i najnowszych, w tym sporo opracowań teoretyczno - naukowych i ideologicznych. Te ostatnie choć najbardziej potrzebne ciągle jeszcze stanowią niestety pozycję najskromniejszą.

Nie wątpimy wszakże, że cenna inicjatywa wydawnictw, które tak znacznie zasiliły młodą, aczkolwiek pełną starożytnych tomów bibliotekę ZNMS-u — nie będzie jednorazowym aktem wiary we własne możliwości. Dlatego największa szafa pozostaje otworem — w oczekiwaniu! Przypominamy tylko: natura horret vacuum...!

Już ciśnie się na pióro śmiała hipoteza, że świetlica ZNMS powstała z niczego. Ale szybko robię rachunek sumienia A czyż nic nie znaczą skrzynki UNRRA, które dostarczyły budulca na świetlicowe stoliki? Stoją sobie teraz te stoliki, przykryte czerwonym i niebieskim płótnem i wyglądają wcale zachęcająco.

...Wiele rzeczy można zrobić własnym przemysłem, ale nie wszystkie. Na przykład — żarówki. Nawet żarówka, zrobiona z pustej butelki po lemoniadzie — nie przyda się na nic... A oświata bez światła — to paradoks.

Niech jednak przyszli goście nie obawiają się: nie jest zupełnie ciemno. Świetlica ma już jedną żarówkę. Ale przydałyby się dwie.

Ponad 1.500 tomów

Biblioteka świetlicy liczy, jak donoszą w ostatniej chwili z pola gorączkowej pracy przy segregowaniu książek, około 1500 tomów. Jak na początek — wcale ładnie. Jeżeli dodam, że jest w świetlicy pianino i radio, szachy, ping - pong, domino, że każdy zainteresowany znajdzie tam również wkrótce całą ważniejszą prasę krajową i wiele zagranicznej z uwzględnieniem szczególnym pism młodzieżowych i akademickich — sądzę, iż do korzystania ze świetlicy i biblioteki Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej nie trzeba będzie specjalnie zachęcać ani starszych towarzyszy z PPS, ani młodszych towarzyszy z OM TUR-u, ani sympatyków, ani tym bardziej — członków ZNMS-u.

Wierzymy, że napływ chętnych będzie równie duży, jak wysiłek tych, którzy pracowali przy tworzeniu tak cennego miejsca pracy i rozrywki...

E. DOBRZYŃSKA

Robotnicy-wynalazcy w bydgoskich warsztatach PKP

W bydgoskich warsztatach kolejowych zastosowano szereg pomysłów robotników.

Jednym z ważniejszych usprawnień jest ulepszenie dotychczasowej metody gwintowania bezpieczników do śrub korbowych przy sprzęgłach ogrzewniczych, dokonane przez majstra Józefa Mąkę. Osiągnięto dzięki temu 5-krotne zwiększenie wydajności pracy. Ten sam majster usprawnił sposób dziurkowania blachy na osłony do przewodów ogrzewniczych w wagonach osobowych przez zastąpienie, dotychczas używanych do tego celu nożyc własnego pomysłu — wytłaczarką.

Ślusarz Greca Feliks zastosował do zwykłego imadła ślusarskiego przyrząd zderzakowy, przy pomocy którego obcina się różne profile żelazne, określonej długości z szybkością 3-krotnie większą niż dotychczas.

Odbudowa mostu pod Tczewem skróciła trasę Warszawa-Gdańsk

Dnia 10 lutego odbyło się otwarcie najdłuższego w Polsce mostu na Wiśle pod Tczewem. W czasie uroczystości otwarcia nastąpiła dekoracja zasłużonych przy odbudowie mostu, robotników i pracowników.

Prace nad odbudową mostu rozpoczęły się jeszcze w 1945 r., a kosztorys robót opiewał początkowo na 700 miln. zł. Dzięki wydajnej pracy całego zespołu, zatrudnionego przy odbudowie oraz zastosowaniu oszczędnościowego systemu pracy — całkowity koszt odbudowy mostu wraz z filarami wyniósł 302 miln. zł.

Most pod Tczewem posiada półtora kilometra długości i oddanie go do użytku pozwoli na skrócenie trasy Warszawa — Gdańsk o 115 km.

TPMSW uzyskuje nowych członków wspierających

Doceniając konieczność przyjścia z pomocą Młodzieży Akademickiej, niżej wymienieni obywatele zapisali się na członków wspierających Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych Oddział Wojewódzki w W-wie i wpłacili następujące kwoty:

Cyperling Ludwik, Grodzisk Mazowiecki — zł. 100. — mies., wpis zł. 1200. Mgr. Sz. Juchniewicz, Grudziądz — zł. 100. — mies., wpis. zł. 1200.— Dr. Ceranowicz Witold, zł. 100. — mies., wpis. zł. 1200.— Pyry k/W-wy. Szumiata Wincenty, Mszczonów zł. 100.— mies., wpis. 1200.— Apteka. Kotwica Kazimierz — Piaseczno, zł. 100.— mies., wpis. zł. 1000.— Biuro Budowlane B-cia Rzeczkowscy, Warszawa — zł. 100.— mies., wpisowe zł. 5.000. Dr. A. Beczkowicz, Płock — zł. 100.— mies., wpis. zł. 1200.— Centrala Handl. Przem. Chem. W-wa, zł. 100.— mies., wpis. 1200.— Dr. Anton Roy Ganz Legation de Suisse en Pologne W-wa, zł. 100.— mies., wpis. zł. 1200. Inż. Balcer Witold, W-wa — zł. 100.— mies., wpis. 1200.— Inż. Czesław Podlecki — W-wa, zł. 100.— mies., wpis. zł. 2000. —Dr. Janczewski Feliks Warszawa — zł. 100.— mies., wpis. zł. 1200.— Inż. Nowicki Ksawery, W-wa, zł. 100.— mies., wpis. zł. 1200. Hryniewicz Antoni, Adw., W-wa, zł. 100.— mies., wpis. zł. 5000.—

Wszystkim wyżej wymienionym Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych Oddział Wojewódzki w W-wie tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

Podziękowanie

Zarząd Główny Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację kwituje odbiór i serdecznie dziękuje ob. ob. posłom i innym ofiarodawcom, którzy na terenie Sejmu Ustawodawczego R. P. złożyli na ręce ob. Wacława Zawadzkiego, Komendanta Straży Marszałkowskiej — ogólną sumę zł. 51.530., w ramach dobrowolnej zbiórki na cele opieki nad rodzinami po poległych bojownikach o Niepodległość i Demokrację.

SPORT

Polska zdobyła 1 punkt na olimpiadzie zimowej

Według nieoficjalnych obliczeń, biorących za podstawę 6 pierwszych miejsc w konkurencjach V Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, punktacja przedstawia się następująco:

1) Szwecja — 82 pkt, 2) Szwajcaria — 77 pkt, 3) St. Zjedn. A. P. — 73 pkt, 4) Norwegia — 69 pkt, 5) Austria — 51 pkt, 6) Finlandia — 49 pkt. 7) Francja — 39 pkt, 8) Włochy — 25 pkt, 9) Kanada — 24 pkt, 10) Belgia — 18 pkt, 11) W. Brytania — 15 pkt, 12) Węgry — 10 pkt, 13) Czechosłowacja — 10 pkt, 14) Holandia — 6 pkt i 15) Polska — 1 pkt.

Jak widać z powyższego obliczenia, jedyny punkt dla Polski zdobył „kopciuszek" w reprezentacji zimowej — hokeiści, którzy po nieuwzględnieniu drużyny AHA w punktacji zajęli 6 miejsce w turnieju olimpijskim.

Rozwój sportu wśród robotników pomorskich

Robotnicze kluby sportowe Pomorza, zrzeszone w ZRSS, wykazują poważne osiągnięcia.

Na ogólną ilość 48 zrzeszonych klubów robotniczych, 24 opierają się o ZWM, 14 o OM TUR i 10 o Związki Zawodowe. Kluby te zrzeszają 2 403 piłkarzy, 1.323 gimnastyków, 130 siatkarzy, 885 lekkoatletów, 630 bokserów, 641 pływaków, 495 pingpongistów, 383 koszykarzy, 183 wioślarzy, 134 żeglarzy, 170 łyżwiarzy, 130 zapaśników, 104 kolarzy, 103 strzelców, 96 tenisistów itd.

Warto też zaznaczyć, że kluby robotnicze na Pomorzu są nie tylko liczne, ale także przodują prawie we wszystkich gałęziach sportu. Świadczą o tym wyniki osiągnięte przez drużyny Z.Z.K. „Pomorzanin", Z.Z.K. „Brda" (Bydgoszcz), Z.Z.K. „Wisła" (Grudziądz), KS „Zryw" (Bydgoszcz) i KS „Zryw" (Włocławek).

W kilku zdaniach

Abonamenty na mecze ligowe Polonii. Warszawski KS Polonia projektuje wprowadzenie na mecze ligowe swojej drużyny piłkarskiej abonamenty, co byłoby udogodnieniem dla widzów.

Nowe władze Sekcji Motorowej OM TUR Okęcie. Sekcja Motocyklowa OM TUR Okęcie, która zmieniła nazwę na Sekcję Motorową (obok sportu motocyklowego Sekcja uprawia automobilizm i motorowe sporty wodne) wybrała nowy zarząd w składzie: prezes — Trych, wceprezes — Zieleniewski, sekretarz — Gregorowicz, skarbnik — Ciarka.

„Łańcuszek" klubów na budowę toru kolarskiego. W związku z rozpoczęciem wstępnych prac pod budowę toru kolarskiego w Warszawie, Towarzystwo Cyklistów w Pruszkowie zainicjowało zbiórkę na budowę toru i wpłaciwszy 1.000 zł wezwało z kolei Warszawskie Tow. Cyklistów do podtrzymania „łańcuszka". WTC wpłaciło na ten cel sumę 5.000 zł i wezwało z kolei RTKS Sarmatę.

Cerdan dalej wygrywa. Mistrz Europy w boksie wagi średniej odniósł wczoraj w swej ostatniej walce na kontynencie europejskim (przed wyjazdem do Ameryki) nowe zwycięstwo, gdy pokonał polskiego boksera Jana Walczaka w czwartej rundzie przez k. o.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ZAPOCZĄTKOWANE uprzemysłowienie kraju stawia przed nami coraz to większe wymagania. Rozwój przemysłu włókienniczego i zamierzenia dalszego rozwoju przemysłu konfekcyjnego, który krajowi ma dostarczyć taniej odzieży, postawił przed naszym przemysłem zadanie wyprodukowania maszyny do szycia, którego to typu maszyn nie produkowaliśmy przed wojną.

Podjęta w br. poducja maszyn do szycia ciężkiego typu o napędzie elktrycznym, dostarczy jeszcze w 1948 roku 2.000 maszyn dla łódzkiego przemysłu konfekcyjnego. Maszyny te produkowane będą w Radomiu. (k. w.)

PRODUKCJA NASION BURACZANYCH

Produkcja nasion buraczanych w roku 1947 wzrosła w stosunku do roku 1946 przeszło dwukrotnie. Omłoty i odstawy nasion buraczanych z majątków P.N.Z. zostały już prawie w całości zakończone i wyniosły ponad 11,6 tys. kwintali nasion buraków cukrowych oraz 983 kwintale nasion buraków pastewnych. W r. b. produkcja wzrośnie przypuszczalnie trzykrotnie, w związku z czym po przerwie wojennej Polska będzie się mogła stać znowu eksporterem poważnych ilości nasion buraczanych.

ROZWÓJ RYBNEGO PRZEMYSŁU PRZETWÓRCZEGO

Rybny przemysł przetwórczy dysponujący 78 zakładami dał w ciągu pracy rocznej 7.470 ton ryb solonych, 6.266 ton ryb wędzonych i 616 ton konserw. Produkcja w roku ub. wzrosła w stosunku do roku 1946 o 40 proc.

W roku ubiegłym wyeksportowano 1.491 ton ryb morskich, wobec 124 ton w roku 1946.

PRACA PORTU W USTCE

Ruch statków w porcie Ustka w styczniu br. osiągnął 107 jednostek, z czego na wejściu 50, a na wyjściu — 57. Obrót towarowy w okresie sprawozdawczym wyniósł w eksporcie 23.375 ton, z czego na węgiel przypadło 22.912,5 ton, reszta — na bunkier. W porównaniu do grudnia r. ub. eksport wzrósł o przeszło 18%

TRANZYT DLA CZECHOSŁOWACJI

Tranzyt dla Czechosłowacji staje się coraz bardziej urozmaicony. Ostatnio do portu w Gdańsku przybył statek kanadyjski „Marchcape", który przywiózł 2.200 t. aluminium oraz towary żywnościowe wysłane przez Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom dla Polski i Czechosłowacji. Z transportu tego Polska otrzyma tran, mleko w proszku i konserwy mięsne.

FLOTA HOLENDERSKA WYRÓWNUJE STRATY WOJENNE

W okresie wojny holenderska flota handlowa poniosła duże straty zarówno na wodach europejskich jak i na Dalekim Wschodzie. Tonaż z roku 1939 wynoszący około 2 miln. ton został zdziesiątkowany. Mimo to, w chwili obecnej flota holenderska zdołała pokryć straty do tego stopnia, że tonaż jej jest bliski stanu przedwojennego i wynosi 2,5 miln. ton.

Obrady Komisji Aktywizacji Szczecina

W poniedziałek odbyło się w Szczecinie ogólne zebranie Komisji Aktywizacji Szczecina. W obradach wzięli udział: wicemin. Żeglugi — Petrusewicz, Odbudowy — Żakowski, Komunikacji — Balicki, Ziem Odzyskanych — Dubiel, Przemysłu — Salcewicz, Pełnomocnik Rządu do Spraw Aktywizacji i Zagospodarowania — Szedrowicz, wiceprezes CUP — Popiel i wojewoda Borkowicz.

Sprostowanie

Niniejszym prostujemy wcześniejsze wydrukowanie ogłoszenia premiery filmu pt. „As wywiadu", które ukazało się w „Robotniku" i „Expressie Wieczornym" w dniu 8 bm., a winno było ukazać się w dniu premiery tegoż filmu, tj. dnia 9 bm.

Odbudowa szkół podstawowych w warszawskim okręgu szkolnym

Działania wojenne na terenie województwa warszawsiego tak w 1939 r., jak również w 1944/45 r. nie oszczędziły bundyków szkolnych. Uchodzący okupant ze szczególną zaciekłością niszczył ośrodki naszej kultury, a więc i budynki szkolne. Najbardziej dotknięte zostały powiaty makowski, pułtuski, przasnyski, ostrołęcki. Poważne straty poniósł powiat warszawski, szczególnie część jego położona na prawym brzegu Wisły.

Na ogólną ilość 2273 budynków o 66665 izbach, uległo zniszczeniu 846 budynków o 4652 izbach szkolnych.

Kuratorium O.S.W. miało ciężkie zadanie do spełnienia. Trzeba było możliwie szybko odbudować i wyremontować budynki szkolne, by pomieścić w nich nie tylko dzieci w wieku szkolnym, ale i te, będące poza wiekiem szkolnym, które na skutek okupacji, szkoły nie ukończyły.

Już w 1944 r. w wyzwolonych powiatach panował na odcinku odbudowy szkół ożywiony ruch. Lecz dopiero w 1945 i 1946 roku akcja ta ujęta została w pewien plan, który objął odbudowę 411 budynków szkolnych z 1859 izbami. Wydatkowano na ten cel przeszło 190 milionów zł z kredytów państwowych, samorządowych i sum społecznych.

W 1947 r. akcja odbudowy objęła 173 budynki o 782 izbach lekcyjnych oraz dokonano montażu 36 baraków o 96 izbach, kosztem około 75 milionów zł. Ogółem w latach 1945—1947 na odbudowę zniszczonych budynków szkół podstawowych wydatkowano około 266 milionów zł.

W najbliższej przyszłości należy na terenie województwa warszawskiego wznieść 135 nowych budynków o 1250 izbach lekcyjnych, odbudować dalszych 311 budynków o 1650 izbach oraz zmontować 260 baraków o 816 izbach. Koszt tych inwestycji wyniesie około 3,5 miliarda zł. Gdy dodamy do tego konieczność budowy mieszkań dla nauczycieli, tak bardzo potrzebnych dla należytej obsady, a więc i funkcjonowania szkół, będziemy mieli obraz potrzeb odbudowy i budowy w zakresie szkolnictwa podstawowego w najbliższej przyszłości.

Ale to nie wszystko. Wojna i okupacja nie oszczędziły również urządzeń wewnętrznych szkół. Zniszczone zostały w bardzo wysokim procencie sprzęty szkolne, a pomoce i biblioteki prawie w zupełności. I w tym kierunku idzie wytężona praca. Niezależnie od miejscowych wysiłków, zdążających do wyrównania tych strat, zaopatruje Kuratorium szkoły podstawowe z kredytów przyznawanych przez Ministerstwo Oświaty w ławki, których w roku 1947 dostarczono 3500 szt. W najbliższym czasie otrzymają szkoły dalszych 6500 ławek szkolnych. Przydzielane są również szkołom znaczne ilości książek dla lektury podstawowej i pomocniczej, a utworzone przez Ministerstwo Oświaty Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych, umożliwią samorządom zaopatrzenie szkół w odpowiadające celowi pomoce szkolne.

Specjalna komisja miejska uporządkuje ulice stolicy

Wygląd warszawskiej ulicy wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Jednak szereg znaków na ziemi i niebie wskazuje iż nareszcie władze miejskie zainteresowały się tym zagadnieniem i rok 1948 powinien przynieść znaczną poprawę na tym odcinku.

Informowaliśmy już o pożytecznej działalności Inspektoratu Szyldów i Reklam przy Wydziale Inspekcji Budowlanej. Donosiliśmy też o zawarciu umowy między miastem a Związkiem Inwalidów w sprawie wydzierżawienia słupów reklamowych.

Dziś możemy podać trzecią z kolei pomyślną wiadomość. Została mianowicie powołana przy Zarządzie Miejskim komisja, która czuwać będzie by na ulicach zapanował możliwie jak największy porządek.

Przewodniczącym komisji jest wiceprezes inż. Beniger. W skład komisji wchodzą przedstawiciele ZOM-u WAN-u, Wydziału Sanitarnego Wydz. Dróg i Mostów, a więc te wszystkie komórki miejskie, których interwencja w tej sprawie powinna być najskuteczniejsza.

Z niecierpliwością czekamy na pierwsze zarządzenia komisji.

Targowiska zmienią wygląd pod nadzorem komitetów bazarowych

Wczoraj na zebraniu przedstawicieli Resortu Przemysłu i Handlu i Zgromadzenia Kupców postanowiono zalegalizować „Komitety bazarowe", pracujące dotychczas dorywczo. Komitety te usuwać będą najbardziej rażące braki na targowiskach (brak szaletów, twardej nawierzchni itp.).

Działać one będą w ścisłym porozumieniu z Zarządem Miejskim. Przy poważniejszych inwestycjach Zarząd Miejski ułatwi kupcom uzyskanie potrzebnych kredytów. Do 1 marca br. komitety mają przedstawić wykaz najniezbędniejszych inwestycji na targowiskach.

Komitety utworzone zostały z inicjatywy kupców. Mamy nadzieję, że inicjatywa ta przyczyni się w dużym stopniu do poprawy stanu sanitarnego targowisk miejskich.

Kłopotliwi i kosztowni lokatorzy Szpitala Dzieciątka Jezus

Poruszona przez Dzielnicową Radę Narodową Warszawa - Śródmieście, sprawa 400 osób zamieszkałych na terenie szpitala Dz. Jezus a niezwiązanych pracą z tym zakładem, była ostatnio przedmiotem rozważań Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Stoł. Rady Narodowej.

Niestety, władze miejskie są w tej sytuacji bezradne, albowiem nie posiadają dla tej ilości osób, lokali zastępczych. Wprawdzie BOS wyraził zgodę na wybudowanie w tym celu przez miasto baraków mieszkalnych przy ul. Opaczewskiej, lecz baraki trzeba sprowadzić z Ziem Odzyskanych. Miasto nie posiada kredytów nawet na opłacenie kosztów przewozu baraków.

„Niezwykli" lokatorzy szpitala korzystają w większości wypadków bez płatnie z wody, światła, a nawet ogrzewania Trudno im tego odmówić — skoro już mieszkają, ale zmniejszyć można ten kłopotliwy ciężar przez wyznaczenie im komornego.

Ma się tym zająć Wydział Szpitalnictwa i w najbliższym czasie przedstawić komisji instrukcję, regulującą wysokość opłat za wodę, światło, opał i komorne.

Komisja St. R. N. zwróciła nadto przy okazji uwagę Wydziałowi Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, że szereg instytucji charytatywnych oraz kuchni społecznych nie korzysta z taniego mięsa, jakie mogą nabywać w Rzeźni Miejskiej. W ten sposób niepotrzebnie rosną koszty świadczeń społecznych, jakie ponosi miasto. (Rem)

Młodzież szkolna podlega obowiązkowi kąpieli

Wydział Medycyny Społecznej Zarządu Miejskiego w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Okręgu Warszawskiego zainicjował po raz pierwszy w Stolicy akcję obowiązkowego kąpania uczniów szkół podstawowych. Obowiązkowi kąpieli higienicznej podlegają dzieci z przedszkoli z wyjątkiem [illegible]ch, lub mających w domu względnie w szkole wannę.

W lutym, w kąpielisku przy ul. Nowogrodzkiej 49, z kąpieli skorzystają w godzinach od 10 — 15-ej uczniowie następujących szkół powszechnych Nr. Nr. 1, 2, 45, 171, 40; 9.

W Ośrodku Zdrowia przy ul. Belgijskiej kąpać się będą uczniowie szkół podstawowych Nr. Nr. 111, 146 i 36. W kąpielisku przy Ośrodku Zdrowia przy ul. Słowackiego wykąpane będą dzieci ze szkół podstawowych Nr. Nr. 35, 53, 68, 151, 155; 18; 64; 133; 169. Na Wolskiej w Ośrodku Zdrowia z kąpieli skorzystają dzieci ze szkół podstawowych Nr. Nr. 141, 162, 90, 147.

Na Pradze w Ośrodku Zdrowia przy ul. Nadwiślańskiej kąpać się będą dzieci ze szkół Nr. Nr. 42, 99, 160. W kąpielisku przy ul. Grochowskiej wykąpią się dzieci ze szkół Nr. Nr. 14, 73; 181, 173, 20, 60; 179; 181 i 143.

Na terenie 15 Ośrodka Zdrowia dzieci szkół podstawowych w lutym z kąpieli nie skorzystają ze względu na dużą odległość dzielącą szkoły od kąpieliska.

Istnieje projekt, aby dzieci w miarę poprawiania się pogody coraz częściej korzystały z kąpieli. Projekt, naszym zdaniem, bardzo słuszny.

Dzisiaj może być mroźno

Wczoraj temperatura opadła poniżej zera (po dłuższej, 17-dniowej, przerwie, w czasie której mieliśmy stale odwilż). Prognozy na dziś zapowiadają parę stopni mrozu, zwłaszcza w nocy i być może nawet w ciągu dnia.

15 tysięcy „niebieskich ptaków" szkodzi sprawie odbudowy stolicy

PRZED kilku dniami poruszaliśmy sprawę „bezrobotnych", która wobec spodziewanego w nadchodzącym sezonie budowlanym braku rąk do pracy staje się szczególnie aktualna.

Obecnie jesteśmy w posiadaniu danych, które pozwalają w przybliżeniu na określenie ilości tych „bezrobotnych". Używamy cudzysłowu, gdyż chodzi nam o ludzi zdolnych do pracy, którzy jednak nie chcą uczciwie pracować. Statystyczne uchwycenie tych t. zw. „niebieskich ptaków" nie jest jednak łatwe. Będziemy się posługiwać tylko liczbami szacunkowymi, gdyż dokładnej statystyki, dotyczącej tej dziedziny jeszcze nie ma).

W Warszawie jest obecnie 580 tys. mieszkańców. Ilość ludności zdolnej do pracy (od 20 do 60 lat) przyjmuje się na 65 proc. ogółu mieszkańców, a więc w Warszawie wyniesie ona 377 tys.

Ludność pracująca Warszawy obliczana jest następująco: (liczby przybliżone) 1) zarejestrowani w Ubezpieczalni Społecznej pracownicy przedsiębiorstw prywatnych i instytucji samorządowych — 220 tys. 2) urzędnicy państwowi — 42 tys. 3) zarejestrowani w Urzędzie Zatrudnienia — 13 tys. 4) przedstawiciele wolnych zawodów — 6 tys. 5) przedstawiciele handlu prywatnego — 27 tys. 6) rzemieślnicy niezarejestrowani w Ubezpieczalni Społecznej — 12 tys. 7) studenci szkół wyższych oraz uczniowie szkół podstawowych i średnich dla dorosłych — 20 tys. 8) emeryci i niezdolni do pracy z powodu utraty zdrowia — 20 tys.

Razem daje to 360 tys. osób. Jeżeli od ilości zdolnych do pracy (377 tys.) odejmiemy ilość pracujących (360 tys., oraz emerytów i niezdolnych do pracy z powodu utraty zdrowia — otrzymamy liczbę niepracujących — 17 tys. osób. W liczbę tę trzeba jeszcze wstawić młodzież (ponad 20 lat), pozostającą na utrzymaniu rodziców i tych wszystkich, którzy szukają pracy, i jeszcze jej nie znaleźli.

Przyjmuje się, że ostatnie dwie kategorie bezrobotnych liczą w sumie 2 tys. osób.

Pozostałe 15 tys. jest liczbą odpowiadającą w przybliżeniu ilości owych uchylających się od uczciwej pracy tzw. „niebieskich ptaków".

Nie jest to liczba duża, stanowi ok. 2,5 proc. ogółu mieszkańców stolicy. Tym bardziej więc należy się pokusić o to, by w ogóle nie istniała, lub przynajmniej nie wyrażała się w tysiącach. (pa)

Śmieci — są cennym surowcem nie marnować wartościowych odpadków

— Pieniądze leżą na ulicach.

W sformułowaniu tym możnaby przeprowadzić pewną aktualną poprawkę: skarby poniewierają się w... śmietnikach. Nie jest to wcale fantazja. Praca kilku zbiornic odpadków w Warszawie, dochody kilkudziesięciu zawodowych zbieraczy, którzy żyją tylko z penetrowania śmietników — najlepiej o tym świadczą.

Śmietnik, będący w takiej pogardzie — to dość poważne, choć niedoceniane źródło surowców, które po odpowiedniej przeróbce nadają się do dalszego zużytkowania w przemyśle.

Gatunkowy papier ze... starych skarpetek

Trudno jest uwierzyć, patrząc na nieduży plac przy ulicy Grochowskiej 160, zawalony wszelkiego rodzaju odpadkami, że znajdujemy się w dobrze prosperującym przedsiębiorstwie handlowym. Kupka kości, stos brudnych szmat tłuczone szkło, sterta zakurzonych butelek — oto zmagazynowany towar. Na płocie schną mokre szmaty, które pozornie nie mają żadnej wartości. Ale tylko pozornie, bo właściciel składu wioocznie je sobie ceni, jeżeli płaci za nie gotówką i to bez wahania, a potem z takim pietyzmem je rozwiesza. Będzie z nich bowiem papier (tzw. bezdrzewny), tak świetnie nadający się do ozdobnych wydań, czy zawiadomień o... ślubie. Te strzępki starych skarpetek, czy niezidentyfikowany fragment spodni, staną się może w przyszłości ozdobnym arkusikiem z ceremonialnym napisem, że w dniu... że z radością... że wyrazy poważania...

Zajmijmy się jednak tymi, którzy ratują przed całkowitym unicestwieniem cenne bądź co bądź surowce. Stałych dostawców zbiornic jest w Warszawie kilkudziesięciu. Długi haczyk, pojemny worek są oznakami ich niesłusznie pogardzanego zawodu. W uciążliwej wędrówce od podwórka do podwórka zapełniają powoli swoje worki, których zawartość tak cenią właściciele zbiornic i ich mocodawcy.

Jeżeli więc zdarzy nam się kiedyś zobaczyć takiego „poszukiwacza skarbów" ,który z radością wyciągnie ze śmietnika wyrzucony przez nas czerep garnka, wynieście mu puste butelki, które zajmują tylko miejsce w domu, stare szmaty, butwiejące na strychu i bezużyteczne już papiery. Zbieracz ucieszy się bardzo z tego niespodziewanego uśmiechu fortuny, a my będziemy mieli satysfakcję.

Tyle o gospodarczej użyteczności odpadków. Ile są one warte w przeliczeniu na gotówkę? Ile jednym słowem, bierze śmieciarz za różne odpadki, wydobywane z czeluści stołecznych śmietników?

Zróżniczkowanie jest duże. Opłaca się na ogół zbieranie butelek, za które zbiornica płaci od półtora do 4-ch zł. za sztukę. Cennym produktem śmietników są szmaty, szczególnie zaś lniane i wełniane. Cena ich dochodzi do 40 zł. za kg.

Kości płacone są zależnie od gatunkowego pochodzenia, niezależnie natomiast zupełnie od stanu, w jakim się znajdują. Szczątki wieprza i wołu ocenia się na 6 zł. za kg, konia natomiast tylko 3,80 zł. kg. „Rarytasem" śmietnika jest korek, należący do ekstraklasy odpadków. Tłuczone szkło zaś znajduje się na ostatniej pozycji (jest najtańsze). W oczach właściciela zbiornicy wartość jego waha się w granicy 1,80 — 3 zł. za kg. zależnie od koloru i gatunku.

Inaczej, płaci się za rozbity talerz porcelanowy w kwiatki, a inaczej za czysty, inna jest cena bawełnianych resztek sukienki, inna szczątków wełnianych nauszników.

Do śmieci obowiązuje bardzo indywidualne podejście. Śmieć śmieciowi nierówny, choć z jednego pochodzą śmietnika. (wk)

W styczniu przybyło tylko 2225 mieszkańców

W grudniu ub. roku przybyło Warszawie 16.000 mieszkańców (wciągnięto w rejestr wszystkich spóźnialskich z ankiety mieszkaniowej) — w styczniu br. ludność stolicy powiększyła się tylko o 2.225 mieszkańców, których Warszawa na dzień 1 bm. miała 580.666.

3000 par obuwia dla biednych dzieci

Przed dwoma dniami przybył z Pragi do Warszawy, transport obuwia czeskiego w ilości 3.000 par, zakupionego przez władze miejskie z pieniędzy, które ofiarował Warszawie na gwiazdkę dla biednych dzieci — Śląsk.

Za część tej sumy, Magistrat zakupił już poprzednio — 3000 płaszczy. Obecnie dochodzą jeszcze buty. Otrzymają je biedne dzieci. Kandydatów przedstawią kierownictwa poszczególnych szkół. (sk)

Z hotelu „Polonia" do nowych siedzib w dzielnicy dyplomatycznej

Kilka placówek dyplomatycznych podejmuje już w roku bieżącym budowę stałych siedzib w Warszawie. Pionierem w tej dziedzinie jest Ambasada Jugosłowiańska, która w pierwszych dniach maja rb. wykończy dwa domy przy Al. Stalina.

Dalszymi inwestorami są: Szwajcaria — odbudowująca dom na rogu ul. Piusa i Al. Stalina, Poselstwo Norweskie — które rozpoczęło już pracę przy budowie domu przy ul. Szopena 2, Poselstwo Węgierskie, które przystępuje w bieżącym miesiącu do budowy Pałacyku przy Al. Róż 3 i Ambasada Rumuńska, planująca budowę kompleksu gmachów przy Al. Róż 12.

„Wiedza" Centralną Instytucją Wydawniczą PPS

Instytut Badawczy Budownictwa dopomoże rolnikowi

Instytut Badawczy Budownictwa zainicjował badania, zmierzające do częściowego wykorzystania gruzu, również dla celów masowej produkcji nawozów sztucznych.

Każde rumowisko ceglane zawiera znaczny procent popiołów i zanieczyszczeń organicznych, które i tak musi się usuwać, gdyż są one szkodliwe dla konstrukcji elementów budowlanych, a które można wykorzystać z pożytkiem dla produkcji nawozów sztucznych. Po przesegregowaniu gruzu, otrzymuje się około 10 — 15% przepalonej zaprawy murarskiej z drobnymi kawałkami cegły i popiołu. Wszystko to razem stanowi doskonały materiał, użyźniający gleby piaszczyste i bielice. Należy podkreślić, że nawóz taki ma tę wyższość nad nawozami stosowanymi u nas dotychczas że użyźnia trwale grunty piaszczyste uszczelniając glebę, utrzymuje wilgoć i składniki odżywcze gruntu.

Badania nad możliwością zastosowania nowego rodzaju nawozu w rolnictwie, przeprowadza obecnie stacja chemiczno-rolnicza w Warszawie.

Odbudowa pałacu Kazimierzowskiego

Prace przy odbudowie pałacu Kazimierzowskiego, znajdującego się na terenie Uniw. Warszawskiego, dobiegają końca. W początkach kwietnia br. budynek w stanie surowym zostanie przekazany władzom uniwersyteckim. Obecnie kończy się montaż konstrukcji dachowej. Kubatura budynku wynosi 20 tys. mtr. sześc. Znajdą tu pomieszczenie sale wykładowe, rektorat i poszczególne dziekanaty. Równolegle prowadzone są prace zabezpieczające budynek „seminaryjny" o kubaturze 10,5 tys. mtr. sześc. Zakończenie prac zabezpieczających przewidziane jest na koniec marca br.

Wyścig pracy młodzieży robotniczej rozpoczęto w Ursusie

W Państwowych Zakładach Inżynierii w Ursusie odbył się wiec, poświęcony zorganizowaniu młodzieżowego współzawodnictwa pracy w tych zakładach. Po przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez tow. Zachorzewskiego z OMTUR zabrał głos tow. Bańkowski (ZWM), omawiając znaczenie młodzieżowego wyścigu pracy i wzywając całą młodzież do wzmożonego wysiłku w dziele odbudowy i do jak najliczniejszego udziału w wyścigu.

Niemilknącymi oklaskami przyjęła zebrana młodzież oświadczenie przedstawiciela młodzieży niezorganizowanej, która solidaryzując się z organizacjami młodzieżowymi przystępuje do współzawodnictwa pracy.

Na zakończenie został wybrany komitet młodzieżowy współzawodnictwa pracy.

Nowy sklep przemysłu optycznego

W domu przy ul. Nowy Świat 19, otwarty został wczoraj reprezentacyjny sklep Państwowego Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego. Jest to czwarty tego typu sklep, uruchomiony przez Zjednoczenie w Warszawie i ósmy w Polsce.

Nowootwarty sklep jest obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju towary precyzyjne, jak zegary elektryczne i sprężynowe, mikroskopy, narzędzia lekarskie, szkło laboratoryjne, wyroby optyczne, aparaty fotograficzne itp.

Cały ten sprzęt, za wyjątkiem pochodzących z reparacyj aparatów fotograficznych, wyprodukowany został w polskich fabrykach, podległych Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego. (wk)

Kredyty inwestycyjne dla Warszawy zwiększone o 245 miln. zł

Kredyty inwestycyjne dla Warszawy mają być podwyższone o 20 milionów zł na budowę przedszkoli, o 21 miln. na budowę szkół, o 10 miln. zł na zadrzewienie parków i zieleńców oraz o 50 miln. zł na uliczne roboty rozbiórkowe i porządkowe.

Prócz tego asygnowany zostanie kredyt specjalny w wysokości 30 miln. zł na budowę Domu Literatów przy Krak. Przedmieściu, 20 miln. zł na zapoczątkowanie budowy Centralnego Domu Młodzieży przy Al. Wyzwolenia, 15 miln. zł na odbudowę Pałacu Krasińskich, który przeznaczony został na siedzibę Komitetu Słowiańskiego i Towarzystw Przyjaźni z państwami słowiańskimi, wreszcie o 80 miln. zł zwiększone zostaną kredyty na odbudowę gmachów Politechniki i Uniwersytetu.

Podziękowanie Zw. Zaw. Dziennikarzy

Zarząd Związku Dziennikarzy R. P. (Oddział Warszawski) składa serdeczne podziękowanie p. p.: Mirze Zimińskiej, Ludwikowi Sempolińskiemu, Stefanowi Sojeckiemu i Tadeuszowi Sygietyńskiemu za ofiarowanie całkowitego dochodu z przedstawienia „Duby smalone" w dniu 6 bm. na rzecz wdów i sierot po dziennikarzach.

Jednocześnie wyraża się gorące podziękowanie dyrekcji Polskiej YMCA za bezpłatne udzielenie sali teatralnej.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
Wydawca: RADA NACZELNA PPS
Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"
Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14
Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195
Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranica 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce: Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.
B — 46955 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Jak bracia Wright zbudowali pierwszy samolot

Zgon pioniera lotnictwa

Przed kilku dniami zmarł w Stanach Zjednoczonych, w swym rodzinnym mieście Dayton, współtwórca nowoczesnego samolotu, Orville Wright. Przed 45 laty dokonał on wraz ze swym bratem Wilburem pierwszych lotów na skonstruowanym przez siebie aparacie, cięższym od powietrza i poruszanym za pomocą silnika.

Niewielki sklep z rowerami był laboratorium doświadczalnym braci Wright, a zarazem źródłem skromnych funduszów, które umożliwiały eksperymentowanie. W tym sklepie narodziła się myśl, a z niej po wielu wysiłkach, nieudanych próbach i zawodach, powstało dzieło: pierwszy samolot, samolot braci Wright.

Jakże śmieszny, jak nieporadnie dziecinny, staroświecki i naiwny wydaje się nam on dzisiaj, bogatszym o doświadczenie nie wielu stosunkowo lat, lecz patrzącym przez pryzmat kolosalnych, nieprawdopodobnie szybkich osiągnięć techniki. Jak śmieszny wydaje się nam dzisiaj ten pierwszy lot, dokonany przed 45 laty, przez Orville'a Wrighta, a mierzony na sekundy i dziesiątki zaledwie metrów, gdy znamy wyniki dzisiejszych rekordów, gdy każdy niemal dzień przynosi nam w dziedzinie lotnictwa nowe wynalazki i nowe ulepszenia, gdy człowiek ujarzmił powietrze i włada nim niepodzielnie.

Współcześni nie od razu docenili wynalazek braci Wright. Dzisiaj świat cały uważa ich za twórców nowoczesnego samolotu, a nazwisko ich przeszło do historii.

Co było przedtem?

Orville Wright urodził się w roku 1871 w mieście Dayton, stanu Ohio, w Stanach Zjednoczonych. Był najmłodszym dzieckiem Miltona Wrighta, biskupa protestanckiego. Wraz ze swym starszym bratem Wilburem Orville po skończeniu szkoły założyli sklep i warsztat naprawy rowerów

*

Od zarania dziejów człowiek marzył o tym, by wznieść się w powietrze. Setki ludzi najróżniejszych narodowości dokonywały licznych doświadczeń z balonami i szybowcami, wielu z nich wzbogaciło wiedzę o lataniu, lecz nikt nie potrafił znaleźć praktycznego rozwiązania. Może najbardziej owocne były próby Samuela Langleya, którego samolot zaopatrzony w silnik parowy wzniósł się na kilka chwil w powietrze w roku 1896. Był to jednak samolot bez pilota.

Najpierw szybowiec

Niektóre pomysły przyszły nagle, jak natchnienie. Nad innymi trzeba było długo pracować i eksperymentować. Dokonawszy fundamentalnych odkryć, dotyczących praw równowagi, w roku 1900 bracia Wright zbudowali swój pierwszy aparat, na razie bezsilnikowy. Ponieważ okolice Dayton były zbyt płaskie, zwrócili się do władz z prośbą o wyznaczenie terenu odpowiedniego do prowadzenia doświadczeń. Musiał to być teren o pagórkowatej powierzchni i stałych wiatrach. Wskazano im Kitty Hawk, miejscowość położoną niedaleko wybrzeża, pokrytą wydmami, wietrzną i piaszczystą, której śmieszna nazwa na zawsze zrosła się z ich nazwiskiem i ich wynalazkiem. Pierwsze próby lotu nie udały się. Bracia Wright pracują jednak nadal, dokonują dalszych odkryć z dziedziny aerodynamiki, konstruują nowy szybowiec, którego lot tym razem, w roku 1902 uwieńczony jest powodzeniem.

Po tym doświadczeniu bracia Wright wykonują sami silnik o mocy 12 koni parowych, poruszający dwie śmigi. W roku 1903 w Kitty Hawk montują po raz pierwszy swój, tym razem silnikowy aparat dwupłatowy, zaopatrzony w płozy. Dwa śmigła połączone były z silnikiem za pomocą zębatego koła i łańcucha, podobnie jak w rowerze. Silnik znajdował się na dolnym płacie, za pilotem, który kierował maszyną w pozycji leżącej.

Bracia ciągnęli losy, który z nich dokona pierwszego lotu. Zwyciężył Wilbur, próba jednak nie udała się. Po trzech dniach, 17 grudnia 1903 r. spróbował szczęścia Orville. Samolot wzniósł się na wysokość trzech i pół metra i przez 12 sekund płynął w przestworzach (jeżeli można tym pompatycznym mianem nazwać ów „przyziemny" lot) na przestrzeni 40 metrów, po czym opadł na piasek. Tak skończył się pierwszy w dziejach świata udany lot człowieka na maszynie cięższej od powietrza i poruszanej siłą motoru.

Bracia Wright dokonali jeszcze trzech podobnych lotów, z których najdłuższy trwał 59 sekund, na przestrzeni 300 metrów. Tymi pionierskimi osiągnięciami nie bardzo interesował się świat. Dopiero po czterech latach dzieło Wrightów nabrało rozgłosu. W roku 1908 Wilbur Wright wziął udział w pierwszym „challenge'u", pierwszych międzynarodowych zawodach lotniczych w Le Mans we Francji, odnosząc zwycięstwo. W Le Mans wznosi się pomnik ku jego czci.

Bracia Wright swym wynalazkiem zainteresowali amerykańskie władze wojskowe. Jakkolwiek starania ich odniosły częściowy skutek, w roku 1912, gdy umarł Wilbur, armia amerykańska posiadała zaledwie 12 samolotów i dowództwo nie widziało potrzeby powiększenia tej liczby. Dopiero w dwa lata później, gdy wybuchła wojna, zrozumiano w pełni znaczenie lotnictwa. (D. R.)

NA EKRANACH STOLICY

As wywiadu



Oto nareszcie dobry, daleki od banału, film szpiegowski z ostatniej wojny. Nie jest to, ani pusta gadanina, ani niezwykła historia miłości szpiega, a la „X 27", czy „Mata Hari", lecz film sensacyjny wysokiej klasy, wykazujący pogardę śmierci radzieckich wywiadowców, pracujących w najbardziej wrogim, niemieckim otoczeniu.

Zadanie, które otrzymuje major Fjedotow (A. Kadocznikow), nie jest łatwe. Należy z samego serca sztabu jednej z niemieckich armii na froncie wschodnim wykraść plany bitwy. Jak tego rodzaju plany są strzeżone, nie trudno się domyślić. Nie wystarczy też po prostu przedrzeć się przez linię frontu i zacząć poszukiwania. Zaplecze jest w ręku partyzantów, przeto Niemcy są wyjątkowo czujni i każdy obcy, pojawiający się w mieście, w którym stacjonuje sztab, jest podejrzany.

Trzeba się przeto zdecydować na najdalej idącą bezczelność. Trzeba zaatakować generała, względnie jego adiutanta w jego własnym domu, daleko w Niemczech, nawiązać z nim kontakt, wkraść się w jego łaski. W tym celu major Fjedotow odgrywa przedstawiciela wielkiej firmy zagranicznej, która ma zamiar handlować z terenami zachodnio-rosyjskimi, okupowanymi przez armię niemiecką.

Właściwe zadanie wywiadowcy zaczyna się w Winnicy, gdy się okazuje, że spośród trzech zwolnionych od rozstrzelania Rosjan, jeden jest niemieckim szpiegiem, o wiele niebezpieczniejszym od całego niemieckiego kontrwywiadu. Ma on zaufanie swych przyjaciół i zna teren. Fascynująca walka między tymi dwoma ludźmi pod bacznym okiem Niemców, rozwija się wśród niezwykłych perypetii i momentów napięcia.

Reżyser B. Barnet nadał filmowi właściwe tempo i położył duży nacisk na stronę fotograficzną i aktorską. Wszystkie typy dobrane są świetnie, a odtworzenie wnętrz domów niemieckich zasługuje na specjalną uwagę.

Role główne obsadzone i zagrane bardzo starannie, bez żadnej przesady M. Romanow, jako Erich von Rummelsberg, stwarza kapitalną sylwetkę, niezwykle typową dla tego rodzaju osobistości.

Scenariusz M. Blejmana i M. Maklarskiej — logiczny. Film wyprodukowała z wielką starannością „Kijowska Wytwórnia Filmów Artystycznych".

LEON BUKOWIECKI

Groch o ścianę

Psie życie

Tak jakoś dziwnie losy pokręciły, że od dwóch dni mamy w domu psa.

Ba, psa... mikroskopijnego sipalca, wielkości i koloru słuchawki telefonicznej, o bardzo rosochatym drzewie genealogicznym.

Szczeniak, jak to szczeniak. Siusiu robi co pół minuty, kupkę co dwie i dopiero cztery tygodnie ogląda świat.

Niemniej jednak moja Strączkowa stwierdziła, że już najwyższy czas na tresurę.

Że niby czym skorupka za młodu nasiąknie...

Jej zdaniem pies powinien już od najwcześniejszej młodości aportować, warować, służyć i chodzić za nogą.

Zdanie Strączkowej nigdy nie podlega dyskusji.

Ponieważ jednak pies — jak każdy małoletni szczeniak — jest fenomenalnie tępy i niczego absolutnie nie chce zrozumieć, Strączkowa zdecydowała, że ja muszę służyć jako model, bo najlepsza metoda to wyjaśnianie poglądowe.

Służenie i chodzenie za nogą wykonywałem bez zarzutu, nawbijałem sobie tylko milion drzazg w dłonie i kompletnie podarłem niedzielne spodnie na kolanach.

Warowanie natomiast z ochłapem mięsa na nosie szło mi dużo gorzej, a ze szczekaniem było już zupełnie źle.

Anatomiczną konstrukcję pyska mam widocznie inną.

Zupełnie się zato skompromitowałem podczas lekcji robienia siusiu na piaseczek i to z podnoszeniem nóżki...

Wstydziłem się, nie chciałem, tupałem nogami i nawet zupełnie udatnie skowyczałem... W rezultacie nie zrobiłem.

Najgorsze jest jednak to, że piesek dalej paskudzi i zamiast zmądrzeć na mój wzór, doprowadził do tego, że ja zdurniałem na jego podobieństwo...

Rozumiem teraz, co to znaczy psie życie.

STRĄCZEK

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Wydawnictwa Sp. Wyd. „Wiedza"

EMIL ZOLA — „Germinal". Powieść, tłumaczył Franciszek Mirandola, okładkę projektowała Maria Hiszpańska, Warszawa 1947, t. I, str. 260, t. II, str. 189.

Głośna powieść twórcy naturalizmu o życiu górników francuskich. Książka ma silny wydźwięk społeczny.

JERZY BROSZKIEWICZ — „Oczekiwania". Okładkę projektowała Maria Hiszpańska. Warszawa 1948, str. 296.

Powieść z życia Żydów w getcie lwowskim. Dramatyczna siła opowiadania, świetność obserwacji i nowość spojrzenia psychologicznego sprawiają, że powieść należy uznać za duże wydarzenie artystyczne.

KAZIMIERZ ZENON SKIERSKI — „Głodne żywioły". Okładkę projektowała Maria Hiszpańska, Warszawa 1948, str. 241.

Autor ukazuje nam Warszawę pod hitlerowską okupacją.

JAN DEMBOWSKI — „Historia naturalna jednego pierwotniaka". Wyd. III, Biblioteka naukowa „Wiedzy". Okładkę projektował J. Karolak, Warszawa 1948, str. 209.

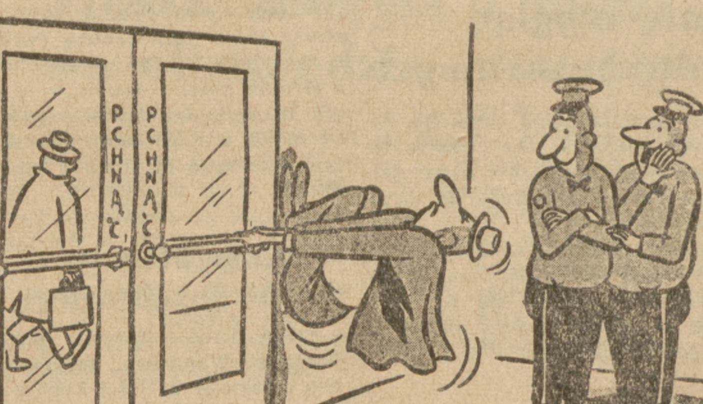
Jest to, jak głosi podtytuł książka znakomitego polskiego biologa, wstęp do biologii ogólnej. Książka uwzględnia najnowsze zdobycze wiedzy.

„Starałem się zawsze — pisze w przedmowie prof. Dembowski — o możliwą przystępność wykładu, przeznaczając książkę dla szerokich rzesz czytelników. Nie oznacza to bynajmniej abym unikał w niej zagadnień trudnych lub abym zatajał niepowodzenia badania naukowego. Sądzę raczej, że otwarte stanowisko zwiększy zaufanie czytelnika do nauki, która jest przecież wytworem ludzi i nie może być doskonała".

ZOFIA PETERSOWA — „Liczyrzepa, duch gór". Bajki dla młodzieży, okładkę i ilustrację wykonała Maria Hiszpańska, Warszawa 1948, str. 193.

Wartościowy zbiór bajek o Górach Olbrzymich. Bajki te przybliżają młodzieży polskiej. Góry Olbrzymie, które tyle wieków znajdowały się w obcych rękach. Książkę zdobią piękne ilustracje najzdolniejszej graficzki młodego pokolenia.

Humor zagraniczny



Czy mamy mu powiedzieć?

(The Saturday Evening Post)

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa — godz. 18 — „Hamlet"
Czwartek — godz. 18 — „Cyd"
Piątek — godz. 18 — „Hamlet"
Sobota — godz. 13 — „Hamlet"; godz. 18 „Pan Inspektor przyszedł"
Niedziela — godz. 14 — „Pan Inspektor przyszedł"; godz. 18 — „Cyd"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Rewizor"

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 18): godz. 19 „Maria Stuart" z Gorczyńską i Żabczyńskim w rolach gł.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 31): godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Madame Butterfly".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18.15 „Burza"

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską L. Sempolińskim i St. Sojeckim

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17 i 19 „Wielka czwórka radzi".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): godz. 12 „Guliwer w krainie Liliputów" — przedstawienie zamknięte dla szkół.

RYSZARD BAKST GRA W ŚRODĘ

Ryszard Bakst, znany w Polsce pianista, wystąpi dzisiaj, tj. w środę dnia 11 bm. o godz. 19 w sali Instytutu Fryderyka Chopina. W programie utwory Chopina, Debussy'ego, Ravela, Prokofiewa i innych.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

OSTATNIE DNI „REWIZORA"

Teatr Nowy gra ostatnie dni, znakomitą komedię Gogola „Rewizor", która dobiega siedemdziesięciu przdstawień. W połowie przyszłego tygodnia komedia w 5 aktach ze śpiewami i tańcami „Słomkowy kapelusz" Labiche'a, w adaptacji dr Pietraszka. Udział bierze cały zespół artystyczny oraz chór, balet i orkiestra Teatru Nowego.

CIEKAWE AUDYCJE P. R.

W czwartek 12 bm. o godz. 18 Polskie Radio Warszawa II nada na płytach operę w 3 aktach w wyk. zespołu artystów, chóru i orkiestry Opery Paryskiej.

O godz. 21 Teatr Wyobraźni (Warszawa I) nada słuchowisko pt. „Starzy przyjaciele" wg sztuki Malugina w przekładzie i radiofonizacji M. Witwińskiej.

O godz. 21,45 audycja z cyklu „Muzyka dwufortepianowa". W programie utwory kompozytorów polskich.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „As wywiadu", pocz seansów: 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): początek godz. 13 (w święta i niedzielę) godz. 11. Program nr 12/48.
Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 13/48.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): Mężczyźni w jej życiu".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. seansów g. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30; dla Zw. Zaw. — godz. 16.50.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Błyskawica". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Piękna przygoda".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Baryłeczka" — seanse godz. 15, 17, 21 i dla Zw. Zaw. o godz. 19.

Radio

CZWARTEK, 12 LUTY

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości poranne. 7.00 Dz. poranny. 7.20 Lekcja rosyjskiego. 7.35 Muz. z płyt. 8.35 Koncert Orkiestry Dętej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.20 „Z mikrofonem po kraju". 12.30 Muz. ludowa. 13.15 Aud. literacka. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.12 „Tu mówi Śląsk". 16.35 Śpiewajmy piosenki". 16.55 „Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie" — pog. 17.00 „Muz. dla wszystkich". 18.00 R. U. L. 18.15 Recital klarnetowy. 18.45 „Wieczór literacki". 19.00 „Przemysł materiałów ogniotrwałych" — pog. 19.10 Aud. dla wojska. 19.40 Melodie świata. 20.00 Dz. wieczorny. 21.00 „Starzy przyjaciele" — słuchowisko. 21.45 V aud. z cyklu „Muz. dwufortepianowa". 22.05 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz. 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dz. południowy. 16.35 Muz. z płyt. 16.45 „Kobieta pod szkłem powiększającym" — pog. 16.55 IV aud. „Kompozytor Tygodnia". 17.25 Muz. lekka. 17.40 J. S. Bach — Sonata h-moll. 18.00 „Samson i Dalila" — opera z płyt. 20.00 Dz. wieczorny. 20.45 Muz. rozrywkowa. 21.30 „Z klasycznego repertuaru baletowego". 22.00 „Podłoże gospodarcze w roku 1848 na Ziemiach Polskich".

24

EGON HOSTOWSKI

W ukryciu

PRZEKŁAD MARII ERHARDT

— Czy wiesz, głuptasku, że najdalej za tydzień możesz być w domu? Że możesz zarabiać forsę, o jakiej dotąd nie marzyłeś? I że... Ale ty jesteś dureń!—

Wstałem również, ale zaraz usiadłem z powrotem. Podłoga zapadała się pode mną. Bełkotałem:

— W domu? W Pradze? Ty myślisz... to przecież... to....

Teraz słuchałem go tylko jednym uchem. Już się nic bałem, że zrobiłem głupstwo, nie myślałem o tym, z jakimi warunkami byłby mój powrót związany, zapomniałem o wojnie, o Aubinie, o sobie, widziałem tylko Pragę, ciebie, Haneczko, powrót, dom twoich rodziców, nasz ogród, moją bibliotekę. Ale zaledwie karuzela tych wspaniałych wizji rozkręciła się na dobre, zaczęło w niej coś zgrzytać. Zwolniła bieg, a po chwili stanęła zupełnie. Wizja powrotu zmarzła. Nie była wywołana przez człowieka, tylko przez upiora.

Fischer, chodząc koło mnie, tłumaczył mi, kim jest, jaką rolę odgrywa w partii faszystowskiej, jakie ma stosunki i jaki ja jestem kretyn. Co chwila stukał się w głowę i piszczał:

— Inżynier! W dzisiejszych czasach! Wynalazca! Apolityczny człowiek! A ten idiota ukrywa się!—

Przedziwny stwór, wyrażał miłość i czułość wymyślaniem. W pewnym momencie zatrzymał się gwałtownie w swoim spacerze po piwnicy. Coś mu wpadło na myśl. Każdy pomysł przejawiał się u niego fizycznie; kiedy olśniła go jakaś idea, zrywał się lub stawał gwałtownie, rozrzucał ramiona, lub siadał tak nagle, jak gdyby w pozycji stojącej groziło mu jakieś niebezpieczeństwo. Tym razem dosłownie rzucił się na łóżko i siadł koło mnie, jak przechylony wór, który lada chwila ma się zwalić.

— Powiedz mi coś o tym celowniku! —

Dopiero później uświadomiłem sobie, że mnie chciał wypróbować, czy przypadkiem nie kłamię. Ale początkowo upiłem się radością, że jest jeszcze ktoś, kto się interesujej, kim jestem, czego chcę i co umiem. Skwapliwie zacząłem objaśniać:

— Musisz dobrze uważać. Bez ołówka i papieru mogę ci dać zaledwie lekki szkic mego pomysłu. Najważniejszą rzeczą tego wynalazku jest nowy sposób kierowania działem przeciwlotniczym. Wystarczy do tego jeden mężczyzna. W ręku trzyma kierownicę, a pod nogą pedał — jak w samochodzie. Kierownica służy do śledzenia kierunku nieprzyjacielskiego samolotu, a pedał do określenia szybkości. Ale mój celownik ma jeszcze jeden nowy system. Jak ci to wytłumaczyć bez ołówka? Masz może zapałki, też nie masz? —

Tępy uśmiech Fischera, który towarzyszył moim słowom ostudzał mój zapał. Kusiło mnie, żeby na niego krzyknąć: — Proszę cię, zamknij gębę! Nie mogę mówić, kiedy się tak na mnie gapisz! — Ale nie śmiałem zwracać mu uwagi. Zresztą sam mi przerwał:

— Wiesz, nie rozumiem z tego ani słowa. Ale kiedy nasi interesowali się tym wynalazkiem, na pewno będzie to coś nadzwyczajnego.

Słuchaj głuptasie, wyciągnąłbym cię nie wiem z jakiego kłopotu, a to jest właściwie drobnostka. — Więc jak? A nie przyszło ci na myśl, cudaku, że przy badaniu mogłeś spokojnie powiedzieć prawdę, zataiwszy zaledwie jakieś tam szczegóły? Słuchaj, Pazurku, pojechałeś do Paryża dla kobiety i utknąłeś tutaj. Dlaczego, to jeszcze wymyślimy. Francuzom planów nie proponowałeś, zrozumiano? Najlepszym dowodem jest to, że twego celownika nikt nie używa. Tylko bez strachu! Będę przy wszystkich badaniach, za tydzień będziesz w Pradze. Powiadam ci! Nic ci nie będzie, wszystko się skrupi na tym doktorze. Nim się już sam zaopiekuję! —

Zdaje mi się, Haneczko, że cały plan, o ile można tak nazwać mieszaninę strasznych uczuć, dojrzał we mnie w kilka sekund. Kiedy Fischer po raz drugi zagroził doktorowi, wyczułem w człowieku, który mi chciał pomóc nieprzyjaciela. Naprawdę trudno jest mówić o planie, bowiem do ostatniej chwili taiłem go sam przed sobą. Wydawało mi się, że jestem w skórze tchórzliwego samobójcy, bawiącego się bronią. Myśli o samobójstwie nie dopuszcza na powierzchnię świadomości do ostatniej chwili. Chowa ją gdzieś głęboko, tak głęboko, że nawet nie jest jeszcze myślą. Ale nagle wybucha i zadaje śmierć, zanim samobójca zdołał pojąć, co się stało.

Tak, jakoś się rozdwoiłem, siedząc bezwładnie koło kolegi ze szkoły, przebranego w czarny kostium głupkowatego diabła. Jak gdyby w piwnicy było troje ludzi: Fischer, rozmawiający z człowiekiem, łaknącym powrotu do życia, światła i ziemskiego szczęścia i trzecia istota, przerażona tymi pertraktacjami z diabłem, widząca wszystkie jego pułapki i zdecydowana za wszelką cenę wtrącić go do piekła. Oparłem głowę o dłonie, patrzyłem w podłogę i zadawałem Fischerowi jedno pytanie za drugim. Większości odpowiedzi w ogóle nie słyszałem... Pytałem go o Pragę, o stosunki w Niemczech, we Francji, w domu, o jego stopień wojskowy i znajomości, o jego plany osobiste i o kolegów ze szkoły.

Bóg wie, skąd mi przychodziły na myśl te pytania. Nie mogłem się skupić. Myślałem tylko o tym, że nie możemy się porozumieć, jakkolwiek on mówi szczerze i jest w stanie spełnić moje najgorętsze pragnienie.

(C. d. n.).